

Głos prawdy
— głos pokoju

str. 2

Pomoc gospodarcza
Związku Radzieckiego
przyspiesza wzrost
dobrobytu
mas pracujących

str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, ŚRODA 12 LIPCA 1950 R.

Nr 190 (1109)

ARMIA WYZWOLENICZA DOTARŁA DO RZĘKI KUM

Oddziały USA wycofują się ... „na z góry upatrzone pozycje“

Fala protestów przeciw agresji na całym świecie

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu:

Najeżdżcy amerykańscy, których lądowe siły zbrojne ponoszą ciężkie porażki w Korei południowej, bombardują w dalszym ciągu otwarte miasta i wsie Korei. Es kadry samolotów amerykańskich bombardowały znowu Phenjan oraz miejscowości okoliczne w dniu 5 i 6 lipca br. Samoloty te ostrzeliwały równocześnie ludność cywilną. Wśród zabitych znajduje się wielu starców i dzieci.

Samoloty amerykańskie dokonały również bandyckiego nalotu na miejscowość Nampo, zrzucając bomby zapalające i strzelając z karabinów maszynowych do ludności cywilnej.

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Tokio, że sztab Mac

Arthura ogłosił komunikat, stwierdzający, że wojska amerykańskie pod naporem nacierających wojsk północno-koreańskich zajmują nowe pozycje obronne nad rzeką Kum.

Wojska amerykańskie straciły dotąd 10 czołgów. Nadto 2 czołgi amerykańskie zostały uszkodzone.

Oddziały ludowe lądują na wybrzeżu zachodnim

GENEWA PAP. Agencja AFP donosi z Waszyngtonu, że dwaj generałowie amerykańscy Collins i Vandenberg odlecieli samolotem do Tokio. Zostali oni wysłani do Tokio przez prezydenta Trumana dla zbadania przyczyn porażek wojsk amerykańskich.

Agencja AFP donosi równocześnie, że na wybrzeżu zachodnim Korei lądowały oddziały północno-koreańskie.

Oświadczenie Togliatti'ego

RZYM PAP. W Izbie Posłów Palmiro Togliatti wygłosił przemówienie na temat wydarzeń w Korei i polityki zagranicznej Włoch w obecnej sytuacji międzynarodowej. W imieniu demokratów włoskich Togliatti złożył narodowi koreańskiemu życzenia całkowitego zwycięstwa nad reakcyjną agencją amerykańską. Zwrócił się do nich — powiedział mowa — będzie ważnym etapem w walce ludzkości o pokój i postęp.

Sytuacja międzynarodowa stała się poważna — mówił Togliatti. — Jednakże na pytanie czy świat wkroczył w okres wojny, odpowiada: nie, ponieważ rękami pokoju jest istnienie Związku Radzieckiego i polityka jego przywódców, którzy nie tracą panowania nad sobą w obliczu żadnej prowokacji.

Strajki i protesty

RZYM PAP. Robotnicy największych zakładów przemysłowych

wych w Rzymie przerwali we wtorek pracę na znak protestu przeciw agresji amerykańskiej w Korei.

PRAGA PAP. Czechosłowacki Komitet Obronców Pokoju skierował do prezydenta Trumana protest, który głosi m. in.: W imieniu 9 i pół miliona obywateli Czechosłowacji, którzy podpisali apel sztokholmski, piętnujemy haniebną napaść na naród koreański i nadużywanie ONZ do zbrodni wojennych.

Niemcy z Trizonii piętnują agresorów

BERLIN PAP. Komitet Bojowników o Pokój Niemiec zachodnich wydał apel do ludności zachodnio-niemieckiej, w którym podkreśla, że przeszło dwa miliony osób w Niemczech zachodnich zrozumiało powagę sytuacji i potwierdziło swymi podpisami pod apelem sztokholmskim wolę walki o pokój.

Od 28 czerwca — brzmi dalej apel — padają bomby na miasta i wsie Korei. Żądamy położenia kresu wojnie przeciw miłującemu pokój narodowi koreańskiemu. Żądamy zakazu bomby atomowej.

Marynarze australijscy nie będą przewozić broni do Korei

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Sydney, że se-

retarz oddziału Australijskiego Zw. Zaw. Marynarzy w stanie Victoria oświadczył w Melbourne, iż wszystkie oddziały związku aprobowaly decyzję Komitetu Wykonawczego o nieprzewożeniu ładunków wojennych do Korei.

Przed terminem ukończono montaż największej w Polsce maszyny rotacyjnej

WARSZAWA PAP. W Domu Słowa Polskiego w Warszawie wspólnym wysiłkiem robotników polskich i niemieckich ukończono montaż największej w Polsce maszyny rotacyjnej. Gigantyczna 96-stronicowa maszyna rotacyjna została wykonana i dostarczona do Warszawy przez robotników fabryki „Plamag” w Plauen.

Przewidywano, że montaż zajmie 3—4 miesiące czasu. Monterzy niemieccy postanowili skrócić ten czas do 1 miesiąca i zobowiązali się oddać maszynę do prób 10 lipca br. Wspólnym wysiłkiem polskich i niemieckich robotników, maszyna została oddana o trzy dni wcześniej. Próby wypadły bardzo dobrze.

Użycie flagi ONZ przez agresorów cynicznym pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych

Rząd Radziecki piętnuje machinacje imperialistów w Korei

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi, że w odpowiedzi na depeszę sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie Rząd Radziecki udzielił następującej odpowiedzi:

„Do Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Pana Trygve Lie.

Nowy Jork

Rząd Radziecki otrzymał Pański telegram, w którym cytowany jest tekst rezolucji Rady Bezpieczeń-

stwa z dnia 7 lipca w sprawie oddania sił zbrojnych i innych środków do dyspozycji t. zw. „zjednoczonego dowództwa pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych”. zwrócenia się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o mianowanie dowódcy takich sił oraz wykorzystanie flagi Narodów Zjednoczonych w toku operacji wojennych w Korei.

Rząd Radziecki stwierdza, że przyjęcie wskazanej wyżej rezolucji nastąpiło z równie jaskrawym pogwałceniem Karty ONZ jak i przyjęcie rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei z dnia 27 czerwca. Rezolucja ta została mianowicie przyjęta pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chin — a przy tym zaledwie 6 głosami z udziałem siódmego delegata — kuomintangowca, który nie ma prawa reprezentować Chin.

Ze względu na te okoliczności oczywiście jest, że również ta uchwała Rady Bezpieczeństwa nie może mieć mocy prawnej.

Prócz tego Rząd Radziecki uważa za rzecz konieczną zwrócenia uwagi na następujący fakt:

Wspomniana uchwała Rady Bezpieczeństwa zmierza ku temu, by wykorzystać bezprawnie flagę ONZ dla zamaskowania działań wojennych Stanów Zjednoczonych w Korei, stanowiących bezpośrednią agresję ze strony USA w stosunku do narodu koreańskiego.

Wszystko to daje Rządowi Radzieckiemu podstawy do oświadczenia, że uchwała Rady Bezpieczeństwa z dnia 7 lipca jest po pierwsze bezprawna, a po drugie stanowi bezpośrednie poparcie agresji zbrojnej przeciwko narodowi koreańskiemu.

Z całego świata

● Rada miejska w St. Etienne przyjęła wniosek komunistyczny, wzywający rząd francuski do niepodpisywania żadnego układu w sprawie francusko-niemieckiego kombinatu węgla i stali.

● W Bukareszcie podpisany został 3-letni układ handlowy między Czechosłowacją a Rumunią.

● Agresja imperialistów amerykańskich na Koreę obarcza nowymi ciężarami masy pracujące USA. Od kilku dni notuje się w USA wzrost cen na artykuły żywnościowe i inne artykuły pierwszej potrzeby.

● Z Bogoty donoszą, że w strefie pogranicznej między Kolumbią a Wenezuelą, w okręgu północny Santander, silne trzęsienie ziemi spustoszyło szereg wsi, zamieszkanych przez 8 tysięcy ludzi.

● W końcu czerwca wskutek uderzeń oddziałów wietnamskiej milicji ludowej w okolicach Hanoi, wróg stracił ponad 100 żołnierzy.

Ponad 200 miln. podpisów pod Apelem

GENEWA. PAP. Sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju komunikuje, że dotychczas na całym świecie zebrano pod apelem sztokholmskim ponad 200 milionów podpisów.

Ambasador Putrament wraca do kraju

WARSZAWA PAP. Prezydent RP odwołał ze stanowiska ambasadora RP w Paryżu — ambasadora Jerzego Putramenta.

Ambasador Putrament poświęci się pracy politycznej i literackiej.

Wicemin. Leszczycki poświęci się pracy naukowej

WARSZAWA PAP. Prezydent RP na wniosek prezesa Rady Ministrów zwolnił prof. dr Stanisława Leszczyckiego z zajmowanego stanowiska podsekretarza stanu w MSZ.

Prof. Leszczycki poświęci się pracy naukowej.

Na cześć Święta Odrodzenia

Czyn robotników ZPGG

Zalogi oddziału taboru pływającego ZPGG w porcie gdańskim zobowiązały się dla uczczenia VI rocznicy wydania manifestu PKWN przeprowadzić szereg napraw maszyn we własnym zakresie oraz konserwację i malowanie jednostek pływających. Prace te przyniosą ponad 300.000 zł oszczędności.

Brygada młodzieżowa, zatrudniona w warsztatach remontowo-produkcyjnych, wyremontuje na miesiąc przed terminem 4 dźwigi typu „Pitt”.

Trymerzy rejonu masowego w Gdańsku, a m. in. grupa tow. Kostery, znanego przodownika pracy, przyspiesza załadunek 17 statków o 50%. Jak donosi korespondent tow. KAWKA w ramach tych zobowiązań brygada Kostery oraz zespół Jana Bugajewskiego załadowała ciężko trzymający statek s/s „Marina” w ciągu 7 godzin, skracając tym samym przewidziany czas załadowania statku o blisko 77 godzin.

Robotnicy rejonu masowego w Gdyni podjęli zobowiązania o wartości 3.600.000 zł. Dotychczasowy przebieg ich realizacji pozwala przypuszczać, że suma ta zostanie przekroczona. Przy załadunku jednego statku s/s „Pierwomajsk” zaoszczędzono ponad 1.500.000 zł.

Remont nabrzeża skrócono o 14 dni

Robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa „Hydrotrest” w ramach zobowiązań skróca o 14 dni remont nabrzeża basenu górniczego w porcie gdańskim oraz zakończą na 10 dni przed terminem produkcję pali żelbetowych.

Junacy 18 brygady SP wykonają plan robót w 150%

Junacy 18 brygady SP postanowili VI rocznicę wydania manifestu PKWN i II rocznicę powstania ZMP uczcić przez wykonanie planu robót w 150%, podnosząc jednocześnie poziom szkolenia ideologicznego i bojowego. Do współzawodnictwa w wykonaniu zobowiązań wzywają oni 34 brygadę SP z Nowego Dworu.

ZMP-owcy s/s „Olsztyn”

Jak donosi korespondent tow. GONTAREK — ZMP-owcy na s/s „Olsztyn” uczczą Święto Odrodzenia przetłumaczeniem 100 ton bunkru oraz dodatkową pracą przy usuwaniu rdzy i konserwacją urządzeń pokładowych.

TYDZIEŃ OBRONY KOREI

Lud Polski protestuje przeciw inwazji amerykańskiej na Koreę

WARSZAWA PAP. Uchwała Centralnej Rady Związków Zawodowych o zorganizowaniu „Tygodnia Obrony Korei” znalazła żywy odzew wśród naroserszych mas pracujących miast i wsi całej Polski. W fabrykach, hutach i kopalniach, za kładach pracy miast i we wsiach odbywają się masowe zebrania, na których zgromadzeni wyrażają swój jęk najostrzejszy protest przeciwko inwazji amerykańskiej na Koreę. Rozpoczęto również zbiórki pieniężną na fundusz pomocy dla ofiar spośród koreańskiej ludności cywilnej, barbarzyńskie bombardowanie przez lotnictwo amerykańskie i australijskie.

Wielki wiec pod hasłem solidarności z walczącym o wolność ludem Korei odbył się w zakładach przemysłowych „Parowóz” w Warszawie. Zgromadzeni robotnicy przyjęli rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Żądamy zaprzestania interwencji imperialistów USA i natychmiastowego wycofania z Korei amerykańskich oddziałów wojskowych. W odpowiedzi imperialistom jeszcze bardziej zewrzymy nasze szeregi, w celu przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych. Wraz z całą postepową ludnością wołamy: „Precz z brudnymi łapami od Korei!”

Po zebraniu, robotnicy urządzili zbiórki pieniężną na pomoc dla ludności Korei.

Na wiecu w hucie szkła w Ożarowie robotnicy dali wyraz swemu oburzeniu z powodu agresji amerykańskiej na Korei.

Ludność Wybrzeża organizuje pomoc dla ofiar agresji amerykańskiej

Zbrodnica napaść imperialistów amerykańskich na Ludowo - Demokratyczną Republikę Koreańską wywołała wśród ludności Wybrzeża głębokie oburzenie. W zakładach pracy, szkołach, instytucjach społecznych odbywają się masowe zebrania, na których uchwalane są rezolucje, dające wyraz uczuciom solidarności z walczącym o swą wolność bohaterami narodem koreańskim i potępiające nowy akt agresji ze strony amerykańskich podległych wojennych.

Sluchacze Wojewódzkiej Szkoły Partijnej PZPR w Gdańsku na zebraniu w dniu 10 lipca postanowili jednogłośnie podjąć zbiórki pieniędzy

na rzecz ofiar barbarzyńskich napaści amerykańskich w Korei. Wezwali oni do podjęcia podobnej uchwały słuchaczy Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych w Gdańsku.

740 pracowników prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Komitetu Obronców Pokoju ob. Pelczara uchwalilo rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Z największym oburzeniem przeżyliśmy wiadomość o bandyckiej agresji imperialistów, amery-



Naród radziecki głosi za pokojem. Na zdjęciu słynny stachanowiec moskiewskiej fabryki „Kaučuk”, Mikołaj Juszyński podpisuje apel sztokholmski (Foto SIB)

Przeciwko imperializmowi i wojnie

Dokerzy i marynarze Niemiec zachodnich na kongresie pokoju w Bremie

BERLIN PAP. Jak donoszą z Bremy, rozpoczął tam obrady Kongres Obrony Pokoju, zwołany przez niemieckich robotników portowych, marynarzy i pracowników transportu rzeczno-ego. W pra-

cach kongresu bierze udział 2 tysiące delegatów z całych Niemiec zachodnich. Na kongresie są obecni przedstawiciele robotników portowych Holandii, Francji, Belgii i Włoch.

Delegat holenderskich robotników portowych O. Van Reenwi wezwał marynarzy i robotników portowych zachodnich Niemiec, aby nie dopuścili do rozładowania w niemieckich portach północnych amerykańskich transportów broni.

W imieniu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych kongres powitał sekretarz generalny partii liberalno-demokratycznej Stempel. Podkreślił on konieczność zdecydowanej walki o jedność Niemiec.

ganizacji Narodów Zjednoczonych Pana Trygve Lie.

Nowy Jork

Rząd Radziecki otrzymał Pański telegram, w którym cytowany jest tekst rezolucji Rady Bezpieczeń-

stwa z dnia 7 lipca w sprawie oddania sił zbrojnych i innych środków do dyspozycji t. zw. „zjednoczonego dowództwa pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych”. zwrócenia się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o mianowanie dowódcy takich sił oraz wykorzystanie flagi Narodów Zjednoczonych w toku operacji wojennych w Korei.

Rząd Radziecki stwierdza, że przyjęcie wskazanej wyżej rezolucji nastąpiło z równie jaskrawym pogwałceniem Karty ONZ jak i przyjęcie rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei z dnia 27 czerwca. Rezolucja ta została mianowicie przyjęta pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chin — a przy tym zaledwie 6 głosami z udziałem siódmego delegata — kuomintangowca, który nie ma prawa reprezentować Chin.

Ze względu na te okoliczności oczywiście jest, że również ta uchwała Rady Bezpieczeństwa nie może mieć mocy prawnej.

Prócz tego Rząd Radziecki uważa za rzecz konieczną zwrócenia uwagi na następujący fakt:

Wspomniana uchwała Rady Bezpieczeństwa zmierza ku temu, by wykorzystać bezprawnie flagę ONZ dla zamaskowania działań wojennych Stanów Zjednoczonych w Korei, stanowiących bezpośrednią agresję ze strony USA w stosunku do narodu koreańskiego.

Wszystko to daje Rządowi Radzieckiemu podstawy do oświadczenia, że uchwała Rady Bezpieczeństwa z dnia 7 lipca jest po pierwsze bezprawna, a po drugie stanowi bezpośrednie poparcie agresji zbrojnej przeciwko narodowi koreańskiemu.

Obrady komisji współpracy technicznej polsko-niemieckiej

WARSZAWA PAP. W dniach od 6. VII—8. VII br. odbyła się w Warszawie I sesja komisji stałej współpracy technicznej i naukowo-technicznej między Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

W toku obrad podjęto szereg uchwał, zmierzających do pogłębienia współpracy technicznej i naukowo-technicznej między obu krajami. W czasie obecnej sesji wymieniono również doświadczenia z dziedziny metodologii planowania.

Proces o nadużycia w archidiecezjalnej „Caritas” w Gnieźnie

POZNAN PAP. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o nadużycia kierownikom b. archidiecezjalnego związku „Caritas” w Gnieźnie. Na ławie oskarżonych zasiadł b. dyrektor „Caritas” ks. Sylwester Kłonecki, b. zastępca dyrektora Stanisław Urbaniak (siostra Kasylda) oraz właściciel sklepu spożywczego w Gnieźnie, Stanisław Pić.

MAPA KOREI



Oświata w służbie pokoju i socjalizmu

OGÓLNOPOLSKIE UROCZYSTOŚCI W TCZEWIE zakończą I etap walki z analfabetyzmem

Spośród 24 powiatów i miast, które w ramach czynu lipcowego ukończyły walkę z analfabetyzmem, najwięcej — to znaczy 6 powiatów i 2 miasta, przypadają na województwo gdańskie. Dzięki tej okoliczności uroczystości centralna zamykająca pierwszy etap walki z analfabetyzmem, odbędzie się w Tczewie — powiecie posiadającym największe osiągnięcia w tej dziedzinie.

W związku z tym, w dniu wczorajszym odbyła się w sali konferencyjnej WRN narada pełnomocników do walki z analfabetyzmem oraz przedstawicieli organizacji społecznych. Celem narady, w której uczestniczyli zastępca przewodniczącego prezydium WRN tow. Bigus i przedstawiciel pełnomocnika rządu do walki z analfabetyzmem poseł Sacinowski było wysłuchanie sprawozdania ze stanu walki z analfabetyzmem na terenie woj. gdańskiego oraz omówienie przygotowań do uroczystości tczewskich.

Naczelnik Wydziału Oświaty prezydium WRN tow. Błasiński, składając sprawozdanie, stwierdził, że od chwili rozpoczęcia akcji, tj. od sierpnia 1949 przeprowadzono w woj. gdańskim, przy współudziale nauczycielstwa 3 rejestracje analfabetów. Prze-

szkolono dotąd 18.218 osób. Powiaty: KARTUSKI, KOŚCIERSKI, LĘBORSKI, STAROGARDZKI, SZTUMSKI, TCZEWSKI oraz miasta Sopot i Gdynia w chwili obecnej kończą już akcję.

Bilans osiągnięć tych powiatów jest następujący: całkowicie zlikwidowano analfabetyzm w 14 miastach, 54 gminach, 503 gromadach, w tym w 20 spółdzielniach produkcyjnych, 93 PGR i 65 zakładach pracy.

W pozostałych 5 powiatach i 2 miastach, w których akcja jeszcze trwa, zlikwidowano analfabetyzm w Pucku, w 2 gminach, 115 gromadach, w tym w 13 spółdzielniach produkcyjnych, 19 PGR i 15 zakładach pracy.

W toku realizacji zakreślonego planu wypracowano własne metody i uzyskano liczne doświadczenia. Do osiągnięcia dużych sukcesów przyczynił się przede wszystkim rekrutujący się spośród członków ZSCh, ZMP, ZNP, związków zawodowych i Ligi Kobiet — aktyw społeczny.

Komisja wojewódzka do walki z analfabetyzmem — stwierdził tow. Błasiński — podjęła ambitne zobowiązanie przeszkolenia wszystkich analfabetów, nie jak to przewiduje ustawa, do dnia 31 grudnia 1951 roku, lecz do 31 grudnia 1950 r. Kolejne zadania przewidziane do realizacji to: przeprowadzenie kontrolnej akcji rejestracji, walka o utrzymanie odpowiedniego poziomu kursów i pełnej frekwencji, powiększenie ilości nauczycieli społecznych, zwłaszcza dla kształcenia indywidualnego oraz zorganizowanie 3-miesięcznych kursów dla absolwentów kursów początkowego nauczania, co umożliwi utrzymanie

ich w zasięgu kulturalno-oświatowego oddziaływania.

Następnie przewodniczący prezydium PRN w Tczewie tow. Chudy nakreślił w dłuższym przemówieniu przebieg walki o pokonanie niechęci do nauki, zobrazował w jakim stopniu codzienna kontrola i konkretna pomoc w terenie ze strony pełnomocnika i powiatowej komisji do walki z analfabetyzmem przyczyniły się do uzyskania tak świetnych wyników, po czym omówił program uroczystości tczewskiej.

Przybywających z Warszawy przedstawicieli rządu przywita na dworcu 200-osobowa delegacja. Główna część uroczystości, w której uczestniczyć będą delegacje absolwentów kursów początkowego nauczania, organizatorzy szkolenia oraz delegacje organizacji społecznych ze wszystkich powiatów, odbędzie się na stadionie. Po południu, przybyli na uroczystości goście i mieszkańcy Tczewa będą mogli przyglądać się licznej imprezie sportowej, występom artystycznym oraz filmowi, wyświetlanemu na placu Wolności. W Domu Ludowym wystąpi zespół teatru olsztyńskiego. Liczne kioski i autobusy z żywnością i napojami zaopatrywać będą uczestników imprez i uroczystości.

Obrzymie polityczne znaczenie uroczystości tczewskiej podniósł w swym przemówieniu przedstawiciel pełnomocnika rządu poseł Sacinowski. Rząd, asygnując na walkę z analfabetyzmem w trudnym okresie odbudowy 3 miliardów zł, dał wyraz swej woli wyrwania z ciemnoty i wstępczości 2 milionów osób. Na 490 tysięcy uczących się czytać i pisać

— 306 tysięcy otrzymało już świadectwa ukończenia kursu, przywrócono więc państwu 300 tysięcy pełnowartościowych, świadomych obywateli.

— Uroczystością w Tczewie — mówił m. in. poseł Sacinowski — zmanifestujemy wobec świata, że w przeciwnieństwie do kapitalistów dajemy najszerszym masom do ręki książki i gazety, uzbrajamy je do walki o nowy lepszy świat. Ta poważna uroczystość stanowić powinna godne odbicie dokonywującej się wielkiej rewolucji kulturalnej w naszym kraju.

Obfite zbiory pszenicy na Ukrainie

KIJÓW PAP. Tegoroczne zbiory pszenicy na Ukrainie są nadzwyczaj obfite. Kampania żniwna jest w pełni. Ukraińscy kochaniacy — pracownicy sowchozów oraz ośrodków maszynowo-tractorowych współzawodniczą o wzorowe i przedterminowe zakończenie żniwa. Wiele kolechozów i sowchozów dostarczyło już państwu tegoroczne kontyngenty zboża.

WYSTĘPY ARTYSTÓW koreańskich w Kijowie

KIJÓW PAP. Do Kijowa przybyła na gościnne występy grupa artystów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Potężny dźwig skonstruowano w ZSRR

MOSKWA PAP. Grupa inżynierów moskiewskich skonstruowała potężny dźwig, który znajdzie zastosowanie w budownictwie.

Nowy dźwig wyposażony jest w kilka motorów elektrycznych. Podnosi on ciężary na wysokość 60 metrów w ciągu minuty i kilku sekund. Dźwig porusza się automatycznie i wykonuje pełny obrót wokół swej osi.



Titowski pionek

Rozgrywający partię szachistą, każdemu pionkowi przynajmniej pewną rolę. Taką właśnie rolę pionków, mniej lub bardziej ważnych figur odgrywających w rękach Stanów Zjednoczonych poszczególne, zwasilizowane rządy, a każde posunięcie pionkami imperialistów amerykańskich na międzynarodowej szachownicy politycznej ma na celu rozpętanie wojny.

Pionek Schuman swoim planem wprowadzenia hitlerowców do przedsiwzięcia wojennego paktu atlantyckiej agresji. Pionek — kat z Madrytu trzyma do dyspozycji amerykańskiej armii fałszywą stowską i bazy. Pionek z Hagi kazał żołnierzom holenderskim krwawić w Indonezji w imię obrony interesów amerykańskich. Pionek — chadek z Brukseli otrzymał polecenie przemycenia na tron króla — faszysty. Pionek z Bonn stara się, by Niemcy z Trizonią z okrzykiem „Heil Truman” byli skłonni posłuszyć za mięso armatnie. A pionek z Belgradu? Pionkowi z Belgradu powierzono nową, delikatną misję.

W swoim czasie, burzliwym nacjonalista, agent amerykańskiego imperializmu — Tito, otrzymał rozkaz przystrojenia się w szaty socjalizmu. Tę imperialistyczną grę odsonł czynnie i szczerze „New York Herald Tribune” pisząc, że rząd Stanów Zjednoczonych zainteresowany jest w tym, by reżim belgradzki „nie był publicznie uznany za członka bloku zachodniego”. W tym właśnie charakterze wystąpił rząd titowski w sprawie Korei. Rząd titowski solidaryzował się z amerykańskimi imperialistami w najbardziej podstawowej sprawie — to jest w sprawie legalności kadłubowej Rady Bezpieczeństwa. Rząd titowski poparł w ten sposób stanowisko agresorów amerykańskich, zmierzających do podporządkowania sobie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Panowie z Waszyngtonu i Belgradu nie mają jednak zmysłu rzeczywistości sądząc, że amerykańsko-titowska gierka w kadłubowej Radzie Bezpieczeństwa choćby w minimalnym stopniu zdołała zmulić światową opinię publiczną. Żudna czerwień szaty titowskiej dawno już zbladła, wypadki szybko wyłaczają prawdziwy charakter belgradzkiej maskarady.

J. MIROW.

Z entuzjazmem i niezłomną wiarą w zwycięstwo podpisują ludzie radzieccy apel pokoju

W zamieszczonym na łamach „Prawdy” artykule wstępnym pt. „Bojowe zadanie radzieckich związków zawodowych”, czytamy m. in.:

W atmosferze wielkiego entuzjazmu patriotycznego przebiega na terenie naszego kraju akcja zbierania podpisów pod apelem w sprawie zakazu broni atomowej. W te pamiętne dni ludzie radzieccy manifestują swą jedność moralno-polityczną, swą niezłomną wolę pokoju. Cały naród radziecki pełen jest głębokiej wdzięczności dla partii bolszewickiej, dla rządu radzieckiego, dla wielkiego Stalina, za konsekwentne prowadzenie pokojowej polityki zagranicznej, za stałą troskę o wzmocnienie pokoju na świecie. Potężny głos narodów ZSRR w obronie pokoju rozbrzmiewa na całej kuli ziemskiej, wlewa nowe siły w obrońców pokoju, napawa ich serca niezłomną wiarą w możliwość zażegnania nowej wojny wspólnym wysiłkiem wszystkich narodów.

W akcji zbierania podpisów pod apelem w sprawie zakazu broni atomowej biorą czynny udział radzieckie organizacje społeczne, w tej liczbie również i związki zawodowe, stanowiące masową organizację radzieckiej klasy robotniczej. Wszelkowi członkowie Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) poparli gorąco decyzję Radzieckiego Komitetu Obronców Pokoju i w odezwie do robotników, urzędników i inteligencji wezwała wszystkich członków związków zawodowych, wszystkich radzieckich ludzi pracy do jednomyślnego podpisania apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju, którym to aktem radzieckie masy pracujące jeszcze raz zmanifestowały wolę utrzymania pokoju na świecie.

Bohaterska klasa robotnicza ZSRR jednomyślnie głosiła za pokój. W miastach i osiedlach robotniczych, w fabrykach, kopalniach, na budowach i na terenie szybów naftowych — wszędzie rozwinęła się akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Radzieckie mocarstwo socjalistyczne jest bastionem pokoju i współpracy między narodami. Bohaterska walka ludzi radzieckich o zwycięstwo komunizmu w ZSRR stanowi cenny wkład do sprawy ustanowienia pokoju na świecie.

Podpisywanie apelu pokoju szczególnego wyrazu nabrało w bohaterskim Stalingradzie. Mieszkańcy miasta w najwęższym bodajże stopniu doświadczali wszystkich okropności wojny. Przeszła ona nad miastem w roku 1942, pozostawiając po sobie nieliche zniszczenia. Tam, gdzie dawniej wznosiły się fabryki-obrózmy: Fabryka Traktorów, „Czerwony Październik” i inne, tam, gdzie widniały pałace kultury, szkoły, teatry i domy mieszkalne pozostały tylko ruiny i zgłiszczka. Setki tysięcy mieszkańców Stalingradu nie miały dachu nad głową.

Stalingradczyści nie upadli fed-

nak na duchu. Mieszkając w bunkrach i ocalałych piwnicach odbudowywali przede wszystkim fabryki, a obok nich: żłobki, przedszkola, szkoły, budynki szpitalne.

W dni, kiedy cały naród radziecki składa podpisy pod apelem sztokholmskim, wszędzie rozbrzmiewa głos protestu przeciwko agresji amerykańskiej w Korei, wszędzie podejmowane są nowe zobowiązania produkcyjne.

Dziennikarz radziecki M. Iwanow opisuje swoje wrażenia z nie których stalingradzkich zakładów pracy. — Setki robotników zgromadziły się w jednym z oddziałów Fabryki Traktorów. Na trybunie — przewodniczący pracy, Maria Koczewa. Z uczuciem głębokiej radości mówi ona o pokojowej, tworzącej pracę ludzi radzieckich, których celem jest zbudowanie komunizmu i oświadcza: „Atomowcy z Wall Street dążą do zakłócenia naszej pokojowej pracy, przygotowują nową niszczycielską wojnę.

Nie uda im się jednak zrealizować tych zbrodniczych zamiarów: miliony prostych ludzi walczą przeciwko podżegaczom wojennym. I ja z radością kładę podpis pod apelem sztokholmskim, zobowiązując się jednocześnie zwiększyć wy siłki na polu pracy”.

Składając swój podpis pod apelem sztokholmskim Iwan Dawydow, robotnik fabryki im. Pietrow skiego oświadczył: „Z dnia na dzień rosną siły frontu bojowników o pokój. Głos 200-milionowego narodu radzieckiego — to groźne ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych”.

Zaledwie kilka dni upłynęło od chwili, gdy mieszkańcy Stalingradu zaczęli podpisywać apel sztokholmski a już 200 tys. osób oświadczyło jednomyślnie: „Jesteśmy przeciwko nowej wojnie imperialistycznej, przeciwko stosowaniu środków masowego zniszczenia!”

Głos prawdy — głos pokoju

Oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyki w sprawie wydarzeń na Korei daje głęboką, opartą na niezbitych faktach analizę tych wydarzeń i wykazuje, że wydarzenia na Korei spowodowane zostały przez południowo-koreańską klikę Li Syn Mana, za której plecami ukrywał się rząd USA.

Oświadczenie demaskuje politykę rządu USA, który wkroczył na drogę zbrojnej interwencji w Korei, postawił ONZ w obliczu dokonanego faktu agresji, a obecnie usiłuje oprzeć się na bezprawnej uchwale Rady Bezpieczeństwa. Oświadczenie to wykazuje, że rząd USA, który dokonał aktu agresji zbrojnej w Korei, na terytorium Filipin i w Vietnamie, jest gwałtami pokoju i podjął się roli żandarma Azji.

Każdy dzień przynosi coraz to nowe fakty, demaskujące agresorów amerykańskich. Nawet niektóre reakcyjne pisma amerykańskie mimo woli wygadały się i zdemaskowały swych imperialistycznych mocodawców. Tak np. organ finansjery amerykańskiej, czasopismo „Barrows” zamieściło artykuł Felixa Morleya, który dowodzi, że ostatnio kierownictwo amerykańskiej polityki zagranicznej przechodzi całkowicie w ręce wojskowych, a więc: ministra obrony Johnsona, przewodniczącego zjednoczonej grupy szefów sztabów gen. Bradleya oraz gen. Mac Arthura. Tajne memorandum Mac Arthura, przywiezione przez Johnsona z Tokio do Waszyngtonu, zasugerowało Trumanowi o publikowanie przezeń 27 czerwca oświadczenia o ingerencji USA w sprawy koreańskie. Johnson już 23 czerwca wieczorem wyruszył z

Tokio i — lecąc przez Alaskę — przybył do Waszyngtonu 24 czerwca, tj. na dzień przedtem, zanim wojska południowo-koreańskie przekroczyły 38 równoleżnik i dokonały napaści na wojska Republiki Koreańskiej.

Z zestawienia tych faktów wynika, że wydarzenia w Korei były z góry uplanowane przez przywódców polityki amerykańskiej, że działająca w myśl dyrektyw amerykańskich klika Li Syn Mana zaatakowała pierwszą armię ludową północnej Korei.

Organ businessmenów amerykańskich „Wall-Street Journal” zastanawia się nad rozkazami, które wydał Truman w dniu 27 i 30 czerwca, starając się wybielić prezydenta USA. Mimo to, gazeta nie jest w stanie ukryć faktu, że cała historia z obydwojma rozkazami miała na celu wprowadzenie w błąd narodu amerykańskiego. Jak wiadomo, 27 czerwca Truman rozkazał wysłać na Koreę siły morskie i lotnicze, a 30 czerwca również i wojska lądowe. Jak widać, Truman nie mógł się zdecydować na powiedzenie narodowi amerykańskiemu za jednym zamachem, że wciąga go w wojnę. Dlatego to stopniowo, krok za krokiem, ujawniał swe agresywne plany wobec Korei.

Rząd Trumanu uciekł się również do innego oszustwa. Tak więc początkowo oświadczone, że amerykańskie siły zbrojne będą brały udział jedynie w operacjach na terytorium Korei południowej. Nie minęło jednak kilku dni, jak lotnictwo amerykańskie przeniosło swe operacje na terytorium północnej Korei i dokonało napaści na Pienian i inne miasta republiki.

Reakcja amerykańska oblicza już zyski, które przyniesie jej awantura wojenna rządu Trumanu. W piśmie „Journal of Commerce” z 3

Żniwa na wsi gdańskiej

Pierwszy sprzęt żyta

W części wyżynnej województwa gdańskiego przystąpiono już do sprzętu żyta. Jako pierwsi skosili 30 ha żyta rolnicy gminy Osiek w powiecie starogardzkim.

Spółdzielnie produkcyjne kończą zbiór rzepaku

Jako jedna z pierwszych zakończyła sprzęt rzepaku ożimego spółdzielnia produkcyjna w GNOJEWIE, w pow. tczewskim. Z 90 ha obsianych tą rośliną na terenie wszystkich spółdzielni produkcyjnych naszego województwa zebrano już ponad 80%.

Uczniowie szkół sopockich pracować będą w majątkach PGR

Ponieważ zespoły PGR: Rusocin, Grochowo, Marzęcino, Delta, Nogata, Suchy Dąb, Miłocin, Nowa Cerkiew i Cynganka — odczuwają brak robotników sezonowych — do pomocy w akcji żniwnej stanowią młodzież szkół sopockich. Uczniowie starszych klas oraz słuchacze szkoły dla dorosłych pracować będą na polach majątków przez cały okres zbiorów.

lipca br. znajdujemy następującą wypowiedź na temat koniunktury gospodarczej w USA: „Gdyby nie kryzys koreański, mieliśmyby poważne podstawy oczekiwać w drugiej połowie roku bieżącego pewnego spadku koniunktury... Kryzys koreański w każdym razie odwleczł moment spodziewanego spadku, opartego na chwilowym braku popytu na towary powszechnego użytku”.

Czasopismo „Business Week”, które również odzwierciedla interesy businessmenów USA, z cynicznym zadowoleniem stwierdza: „Kryzys koreański przekona nas, że nie grozi nam możliwość wydatnego spadku obrotów gospodarczych...”

Korespondent ukazującej się w Nowym Jorku gazety „Daily Worker”, Burton, zwraca uwagę na jeszcze jedną okoliczność, która wywołała zbrojną interwencję USA w Korei. Przy pomocy Li Syn Mana monopolowi amerykańscy pragną odzyskać bogate złoża złota i inne bogactwa północnej Korei. Już w roku 1946 amerykańskie towarzystwo „Oriental Consolidated Mining” „zakupiło” kopalnię złota Insana na terenie północnej Korei. Towarzystwo to przeformowało nominację swego przedstawiciela na „doradcę do spraw górniczych” przy rządzie Li Syn Mana. Li Syn Man i jego klika otrzymali za to milion dolarów.

Najbardziej jednak nęci monopolistów amerykańskich olbrzymi majątek monopolistycznej firmy „Oriental Development Co”, szacowany na sumę 1250 milionów

dolarów. Towarzystwo to, stanowiące ongiś własność kapitalistów japońskich, po drugiej wojnie światowej przeszło w posiadanie banku Morgana i przemianowane zostało na „Nową Kompanię Koreańską”, która w dalszym ciągu uważa się za właściciela połowy ziemi ornej w Korei północnej.

Dziśiaki innych towarzystw amerykańskich zagnieździły się w Korei południowej i marzą o chwili, kiedy będą mogły bez przeszkód ograbić cały ten obszar. Pogoń za zyskami, oto jedna z przyczyn zbrojnej interwencji, którą przedsięwzięli imperialiści amerykańscy, ogarnięci dążeniem do zapanowania nad Koreą, Chinami, Wietnamem, nad całym światem. Wtargnięcie sił amerykańskich do Korei — czytamy w oświadczeniu min. Gromyki — to otwarta wojna przeciwko narodowi koreańskiemu. Celem jej jest pozbawienie Korei niezawisłości narodowej, nie dopuszczenie do utworzenia zjednoczonego, demokratycznego państwa koreańskiego i ustanowienie w Korei przemocą reżimu antyludowego, który pozwoliłby kołom rządzącym Stanów Zjednoczonych na przekształcenie jej w swoją kolonię oraz wykorzystanie terytorium koreańskiego jako wojenno-strategicznej bazy wojadowej na Dalekim Wschodzie.”

— „Ręce precz od Korei” — rozlega się potężny okrzyk na całym świecie. Dla wszystkich obrońców pokoju wydarzenia w Korei stanowią bodziec do jeszcze ściślej szeregów zespoleń do swych szeregów, do udzielenia wielokrotności swych siłków dla położenia kresu amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei.

OPRACOWANIE NOWYCH NORM TECHNICZNYCH pilnym zadaniem przemysłu okrętowego

Ustrój socjalistyczny wprowadza w życie nowy stosunek człowieka do pracy — stosunek nie do pomocy, lecz do wyzwalania. Socjalistyczne współzawodnictwo, racjonalizacja, nowe formy, będące najgłębszym wyrazem nowego stosunku klasy robotniczej do pracy. Pełna świadomość, że jej wyniki nie są obracane na korzyść kapitalistów, ale wracają do robotnika i całego społeczeństwa, staje się ogromną siłą rozwojową socjalistycznej ekonomiki. Świadomość ta powoduje wzrost wydajności pracy w wyniku czego ambitne plany gospodarcze zostają wypełnione.

W walce między ginącym ustrojem kapitalistycznym, a nowym socjalistycznym ustrojem, wydajność pracy posiada kapitalne znaczenie.

Już Lenin w 1919 r. stwierdził: „wydajność pracy to w ostatecznym rozrachunku najważniejszy czynnik dla zwycięstwa nowego społecznego ustroju”.

Dziś, gdy przystępujemy do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, musimy sobie zdać sprawę z tego, że u podstaw wielu naszych braków i błędów w systemie organizacji pracy i w systemie płacy leży niewłaściwe podejście do technicznego normowania pracy.

Podstawą socjalistycznego systemu wynagradzania jest zasada opłacania pracy według jej wielkości i jakości. Niewłaściwe normy techniczne wyraźnie godzą w podstawową zasadę socjalistycznego systemu opłacania pracy i stają się hamulcem wzrostu jej wydajności.

Normy techniczne zarówno za niskie jak i zbyt wysokie powodują niesprawiedliwość w wynagradzaniu pracowników, demobilizują załogi i dezorganizują i utrudniają planowanie produkcji.

Jasną jest rzeczą, że zagadnienie ustalenia właściwych technicznych norm jest zagadnieniem trudnym i skomplikowanym. Szczególnie trudne jest to zagadnienie w naszym młodym, szybko rosnącym i rozwijającym się przemyśle okrętowym, przy czym szczególną trudność stanowi sprawa normowania pracy przy remontach statków. Istniejące bez wątpienia trudności nie powinny jednak zniechęcać nas do pracy nad ustaleniem norm technicznych i analizą istniejących norm.

W każdym procesie produkcyjnym podstawową siłą jest robotnik, który bezpośrednio organizuje i wykonuje określoną pracę, wykorzystując stojące do jego dyspozycji środki techniczne i materiałowe. To też właściwe określenie normy pracy wymaga wszechstronnej ana-

lizy i badania możliwości produkcyjnej danego miejsca roboczego, jak też studiowania metod pracy przodujących robotników.

Poprzez analizę i badanie metod pracy i całego technologicznego procesu produkcji, możemy dojść do najbardziej racjonalnych form eksploatacji maszyn i urządzeń, oraz do dokładnego i racjonalnego opracowania poszczególnych elementów procesu produkcyjnego.

Poprzez analizę i badanie metod pracy przodujących robotników możemy i winniśmy opracować progresywne normy pracy, które w wyniku dadzą wzrost wydajności pracy i zarobków robotniczych.

Normowanie pracy nie ogranicza się tylko do jednorazowego badania i jednorazowej analizy, ale wymaga stałej pracy, stałych badań procesów produkcyjnych, szczegółowej analizy podziału pracy i czasu jej trwania w zależności od stosowanej technologii, postępu mechanizacji, od zmian w organizacji pracy i kwalifikacji robotników. Właściwie opracowana norma techniczna, oparta na dokładnej przeprowadzonej analizie, staje się czynnikiem regulującym i organizującym produkcję, staje się czynnikiem, który zmusza dyrekcję zakładu, kierowników technicznych i cały aparat zaopatrzenia i planowania do stosowania prawidłowych metod podziału pracy i obsługi miejsca pracy.

Dzięki właściwej normie pracy, opartej na stałej analizie, zostają usunięte braki, które utrudniały robotnikowi wykonanie pracy i hamują wzrost jego zarobków.

Tow. Stalin stwierdził, że „normy techniczne, to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej. A zatem potrzebne są nam normy techniczne nie ale nie takie, jakie istnieją obecnie, lecz wyższe”.

Zagadnienie opracowania właściwych norm technicznych pracy w przemyśle okrętowym, staje się zagadnieniem palącym. Dookoła tego zagadnienia, dookoła walki o właściwe normy techniczne winna się zmobilizować cała załoga stoczni, dyrekcja, rady zakładowe i komitety partyjne. Należy zerwać z dotychczasowym na ogół bezrozkosnym normowaniem pracy. Bez troski ten stosunek hamuje postęp techniczny, powoduje osłabienie tempa usprawnienia organizacji pracy, a tym samym wpływa na obniżenie zarobków.

Należy przystąpić do systematycznego studiowania doświadczeń przodowników pracy — wyniki

tych studiów winny znaleźć odbicie w normach pracy.

Należy w najkrótszym czasie stworzyć możliwie pełny katalog norm, które by równocześnie realizowały zasadę podwyższenia norm z chwilą, gdy nowa organizacja pracy i postęp techniczny umożliwiał skrócenie ilości czasu, niezbędnego dla wykonania danej czynności, oraz wprowadzić zasadę, że ustalone normy należy stale analizować i korygować.

W walce o wykonanie ambitnego planu 6-letniego należy się oprzeć na właściwym normowaniu pracy.

Bez dyscypliny norm, bez postawionej na właściwym poziomie or-

ganizacji techniki normowania, bez systematycznego badania poszczególnych procesów pracy, osiągnięć przodowników, nie wykonamy należycie postawionych przed naszym przemysłem stoczniowym zadań.

Przed dyrekcją CZPO, dyrekcjami poszczególnych stoczni, przed radami zakładowymi i komitetami zakładowymi PZPR oraz przed szeroką rzeszą stoczniowców z całą ostrością stają zadania walki o właściwe normy pracy, a co za tym idzie, o wzrost wydajności pracy, o wyższe zarobki i wykonanie planu 6-letniego.

G. ALEF-BOLKOWIAK



Żołęta i kierownictwo oddziału IV PPB Muranów zobowiązały się dla uczczenia święta 22 lipca ukończyć budowę kilku bloków. Na zdjęciu: blok nr 36 w osiedlu Muranów w Warszawie zbudowany systemem potokowym (Foto — AR)

Pomoc gospodarcza Związku Radzieckiego przyspiesza wzrost dobrobytu polskich mas pracujących

Porozumienia gospodarcze między Polską i Związkiem Radzieckim z dnia 29 czerwca ustalają zwiększenie dostaw inwestycyjnych i wysokości kredytu radzieckiego, udzielonego nam na częściowe pokrycie tych dostaw.

Związek Radziecki dostarcza nam wielkiej liczby niezbędnych dla nas towarów, m. in. surowców wielkoprzemysłowych. Dostarcza nam rudy żelaznej, rudy innych metali, m. in. metali rzadkich, bawełny, produktów naftowych itd., a więc surowców nie posiadanych przez nas, lub posiadanych w niedostatecznych ilościach.

Jako zapłatę za dostawy Związek Radziecki przyjmuje od nas węgiel i koks, których produkcja przekracza znacznie nasze wewnętrzne zapotrzebowanie oraz wyroby gotowe naszego przemysłu.

Taka struktura wzajemnych obrotów jest dla nas niezwykle korzystna. Stwarza podstawy dla

nieustannego rozwoju naszego przemysłu, zapewniając mu stały dopływ surowców i stały zbyt nadwyżek produkcji.

Umowa o dostawach sprzętu przemysłowego zawarta w styczniu 1948 r. i obowiązująca do roku 1952, przewidywała pokrycie należności za sprzęt przemysłowy kredytem, udzielonym nam przez Związek Radziecki w wysokości 1,800 mil. rubli.

Umowa z roku 1948 wykonywana jest już trzeci rok. Na jej poczet otrzymujemy wielką ilość sprzętu przemysłowego m. in. maszyny i urządzenia dla sztabardowego obiektu planu sześciolatniego — Nowej Huty pod Krakowem, której pierwsze działy produkcji ruszą już pod koniec przyszłego roku.

Rozszerzeniem umowy z roku 1948 jest przed kilkoma dniami zawarta umowa o dostawie sprzętu inwestycyjnego z ZSRR w latach 1951 — 1958. Umowa ta reguluje

dostawę tego sprzętu na cały okres planu sześciolatniego i na najbliższe lata, które po nim nastąpią.

Umowa zwiększając rozmiary i zakres dostaw inwestycyjnych zwiększyła również wysokość udzielonego nam kredytu o dalsze 400 milionów rubli tj. do olbrzymiej sumy 2,2 miliarda rubli. Na podstawie nowej umowy otrzymamy sprzęt przemysłowy dla 30 nowych, najbardziej kluczowych zakładów produkcyjnych.

Niezależnie od kredytowych dostaw sprzętu inwestycyjnego, również w ramach umowy handlowej z ZSRR sprowadzamy liczne maszyny i sprzęt przemysłowy. Zawarte porozumienia ustalają, że wzrost średnich obrotów handlowych w latach 1951 — 1958 wyniesie około 60 proc. w stosunku do lat 1948 — 1950. W związku z tym wzrosną również i zakupy sprzętu inwestycyjnego.

W rezultacie kredytowych dostaw inwestycyjnych i dostaw sprzętu

przemysłowego w ramach zwykłych obrotów handlowych, sprzęt inwestycyjny stanowiąc będzie około 40 proc. całości naszego importu z ZSRR.

Przemysł radziecki nie tylko podjął się dostarczyć nam zamówionych maszyn i urządzeń — podjął się również sporządzenia projektów tych urządzeń.

Moment ten posiada decydujące znaczenie dla uprzemysłowienia Polski. W obecnym momencie sami nie potrafilibyśmy przygotować dokumentacji technicznej, ani dla takiego giganta jak Nowa Huta, ani dla wielu innych zakładów, zwłaszcza w tych gałęziach przemysłu, w których brak nam doświadczeń. Jak wiemy zresztą z zaawansowanej już praktyki Nowej Huty, specjaliści radzieccy nie tylko sporządzili projekty, lecz biorą bezpośredni udział w budowaniu jej.

Sporządzenie przez biura projektowe i specjalistów radzieckich dokumentacji technicznej naszych fabryk, zapewnia nam wśród licznych korzyści i to, że do naszego przemysłu szerokim frontem wejdzie najbardziej przodująca technika.

Zakłady, których urządzenia otrzymujemy ze Związku Radzieckiego będą ostatnim wyrazem techniki i organizacji pracy. Będą najnowocześniejsze w świecie.

Tego typu pomoc inwestycyjna nie była i nie jest znana w świecie kapitalistycznym. Fabryki, które powstają u nas dzięki pomocy Związku Radzieckiego, będą służyły polskiej gospodarce narodowej, będą fundamentem stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Umowa moskiewska przewiduje również pomoc Związku Radzieckiego w wyszkoleniu kadr fachowców dla obsady nowych fabryk.

W ramach dostaw inwestycyjnych otrzymujemy również i wielką liczbę maszyn rolniczych — różnego typu kombajnów, kopacek, do ziemniaków i buraków itd. Otrzymamy również szereg maszyn wzorowych, które wypróbowujemy w naszych warunkach. Po przeprowadzeniu prób i ustaleniu najkorzystniejszych dla nas typów maszyn będziemy mogli podjąć ich produkcję na podstawie licencji radzieckiej.

W świecie kapitalistycznym licencja jest narzędziem wyzysku słabszego przez mocniejszego. Licencje ze Związku Radzieckiego, jak to postanawia umowa moskiewska, otrzymamy będziemy za zwrot kosztów sporządzenia rysunków technicznych, a więc praktycznie biorąc — za darmo. Umowa przewiduje również, że z chwilą podjęcia przez nas w dostatecznym rozmiarze produkcji maszyn, których wzor ce otrzymujemy, import ich będzie ograniczony i zahamowany. Takie postawienie sprawy jest przeciwieństwem starego kapitalistycznego pojęcia rynku zbytu, o który imperialiści walczą między sobą w sposób bezwzględny. Takie postawienie sprawy wyjaśnia istotny sens stosunków gospodarczych nowego typu, stosunków, które zapanowały pomiędzy wielkim krajem socjalizmem i krajami budującymi socjalizm.

Za otrzymane w ramach obrotu towarowego ze Związkiem Radzieckim towary, płacić będziemy wytworami naszego przemysłu. Jego to rosnąca produkcja umożliwia nam rozszerzenie importu. Rozszerzenie zaś importu warunkuje dalszy, nieprzerwany wzrost produkcji, dalszy nieprzerwany rozwój naszej gospodarki narodowej.

Rozwój naszej gospodarki narodowej, burzliwa rozbudowa przemysłu w latach planu 6-letniego nie byłaby możliwa, nie tylko bez radzieckiej pomocy kredytowej, inwestycyjnej i technicznej, nie byłaby również możliwa bez nieprzerwanej, codziennej pomocy radzieckich dostaw towarowych.

W historii rozwoju gospodarczego świata nie znaleźliśmy przykładu równie bezinteresownej, braterskiej pomocy.

KW

O błędnej polityce kadr w ZPGG

„AWANS” DŹWIGOWEGO KAZIMIERZA KANIA

Tow. Kazimierz Kania pracował w porcie od 1945 r. Jego ciekawy zawód dawał mu dużo zadowolenia. Bo Kania był dźwigowym w Wiskoujściu. I to nie było jakim. Potrafił obsługiwać wszystkie urządzenia dźwigowe. Bez wyjątku. Z równą sprawną manewrował dźwigiem portowym, jak i mostowym. Nie

sprawiało mu żadnej trudności kierować pracą taśmowca. Słowem: tow. Kania był uniwersalnym dźwigowym, fachowcem, jakiego szukać ze świecą. Dobrze mu się pracowało. Był zadowolony. Świadczyło to o tym, że Kania kochał swój zawód, będąc człowiekiem w właściwym stanowisku.

Zżył się z portem i nie wyobrażał sobie życia bez dźwigów, statków oczekujących przy nabrzeżach na załadunek, robotników uwijających się w magazynach ryku syren okrętowych i wszystkiego tego, co składa się na oszałamiające swym rozmachem, różnorodnością i tempem — życie wielkiego portu. Przy tym, niemal codziennie spotykał się Kania z nowymi doświadczeniami, powiększającymi prawie niespostrzeżenie zasób jego wiedzy fachowej. Każdy dzień przynosił coś nowego.

Kania pamiętał czasy, kiedy brygady robotnicze tzw. „ganki” liczyły po 8 osób. Jak ciężko, o pornie i chaotycznie przebiegał wtedy załadunek. Później ulepszone metody pracy. Ganki powiększono do 15 osób. Od tej chwili znać było dużą poprawę. Później wzięto się za planowanie. W efekcie skrócono znacznie czas przeładunków portowych. No i w końcu plany operatywne... Ile światłych i zdawałoby się nie do poprawienia wyników wypracowali robotnicy portowi dzięki planom operatywnym z tablicy rekordów!

Do osiągnięć tych duży wkład wnieśli przodujący dźwigowcy polskich portów. M. in. również Kazimierz Kania. Bo dużo zależało od sprawnego obsługi dźwigu. Gdy trymerzy Wiskoujścia przystępowali do próby pobicia kolejnego rekordu w przeładunkach, przed rozpoczęciem pracy uzgadniali między sobą rozdział roboty. Tak, aby ciężar zadania był równomiernie rozłożony. Pytali:

— A kto obsługuje dźwig?

— Kania!

Nazwisko samo mówiło za siebie. Z takim dźwigowym można było śmiało stanąć do wyczynu.

Nawet jak dźwig nawali, to Kania go szybko zregeneruje — mówili, ze spokojem schodząc w głąb ładowni.

Bo Kania oprócz całej swej wiedzy, umiejętności szybkiego operowania taśmowcem, dźwigiem portowym, lub mostowym był zarazem mechanikiem. Dobrym

własnym zakresie usunąć usterki w pracy dźwigu. Nie wszyscy dźwigowcy mogą się tym pochwalic. Kiedy dźwig nawalił, Kania potrafił w ciągu niewielej chwili naprawić go i z powrotem przystąpić do pracy.

— To jest dźwigowiec — mówili o nim z uznaniem.

Kania cieszył się zaufaniem całej załogi robotniczej Wiskoujścia, rady zakładowej, organizacji partyjnej i administracji. Roboty miał sporo. Ale nigdy nie za dużo dla człowieka, który kochał swoją pracę. A takim człowiekiem był właśnie Kania.

Nadszedł dzień w którym administracja ZPGG zainteresowała się bliżej wzorowym pracownikiem.

Po krótkiej naradzie zdecydowano: „Kania należy się awans”.

Pewnego marcowego dnia 1950 r. dźwigowiec otrzymał nominację na stanowisko... referenta w dziale personalnym ZPGG.

Dzisiaj tow. Kania siedzi za biurkiem i wypisuje blankiety, wydaje kartki... Dzień do dnia jest dla niego podobny, jak dwie krople wody. Tylko jednego Kania nie potrafi zrozumieć: za co go tak ukarano?

Wyżej przytoczony krótki życiorys jednego z przodujących dźwigowców portu gdańskiego, wybitnego fachowca nie jest odosobnionym wypadkiem w ZPGG. Np. wykwalifikowany ślusarz Witold Kurylowicz w ramach awansu społecznego dostąpił podobnego „zaszczytu” co Kania. Znakiem dźwigowcy Czesław Rynkiewicz jest kontrolerem wagonów... itd..

Przykłady te świadczą o fałszywie pojętej w ZPGG polityce kadr. Polityka kadr często mylnie rozumiana w ZPGG, zamiast przyczyniać się do usprawniania pracy naszych portów, stwarza niekiedy trudności w wykonywaniu zadań, określonych planem.

Tow. Bierut na IV Plenum KC PZPR postawił pytanie: „Czy istniejące kadry wykwalifikowane i kierownicze są u nas w pełni i całkowicie wykorzystane?”

Tow. Bierut odpowiedział: „Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, stwierdzić można, że są one wykorzystane w sposób niepełny i wadliwy”.

Ze słów tych administracja ZPGG winna wyciągnąć właściwe wnioski.

JUR.

Połączyła ich nienawiść do Polski Ludowej

Jehowita Macias i ks. Golembiewski czynnie wystąpili przeciwko akcji pokojowej

Niejednokrotnie już pisaliśmy o tych nielicznych mieszkańcach Wybrzeża, którzy odmawiając złożenia podpisów pod apelem sztokholmskim zdemaskowali się jako zdecydowani wrogowie pokoju i narodu polskiego. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowią świadkowie Jehowy oraz najbardziej reakcyjni księża.

W pow. gdańskim spośród świadków Jehowy najbardziej agresywnie przeciw pokojowej akcji sztokholmskiej występowali Stefan Tomaszewski z Gozdowa, Godlewski ze Stegny i Wincenty Macias z Rybina. Związka ten ostatni wyróżnił się aktywnością w „pracy misyjnej”, uswiadamiając swoich współwyznawców, że „największym grzechem wobec Jehowy byłoby... podpisanie apelu sztokholmskiego”. Macias do roku 1924 bawił w Stanach Zjednoczonych i tam z samego źródła czerpał naukę „prawdziwej wiary Jehowy” i... służył na rzecz kapitalizmu z Wall Street. A może specjalną kwalifikacją Maciasa do tej służby (Jehowie lub raczej amerykańskiemu dolarowi) jest to, że jego moralność jest bardzo elastyczna. Zasady wiary nie przeszkadzają mu bynajmniej kłamać, oszukiwać i kraść (bo tak się w języku potocznym nazywa przywłaszczanie cudzego mienia). Stwierdzono np., że Macias kradł państwowy węgiel z Zarządu Wodno-Melioracyjnego, gdzie był wędno czas zatrudniony oraz pape z pobliskiej fabryki ceramicznej.

Pełny obraz wprost wyjątkowych jego zdolności „misyjnych” powstanie, gdy dodamy do tego systematyczne oszukiwanie swoich wiernych i to nie tylko w sprawach „królestwa Jehowy”. Macias wyłudza po prostu od ogłupionych członków sekty poważne datki pieniężne na niewiadome cele. Podob-

no centrala w Łodzi miała do niego pretensje, że sum tych w całości nie przekazuje do jej dyspozycji.

Oto pobieżny szkic, charakterystyczny jeden z wybitnych działaczy sekty „Świadków Jehowy” na Wybrzeżu. Teraz można w pełni zrozumieć, dlaczego właśnie Macias, gdy zwrócono się do niego, by podpisał apel, publicznie wołał: „Daj Boże wojnę!”

Bardziej skrycie występuje przeciw pokojowi i Polsce Ludowej ksiądz Golembiewski ze Świbnia. Nie występuje tak prostacko, nie woła „daj Boże wojnę!”, ale mimo, że jest bardzo przebiegły, że swoje wrogi wystąpienia na kazaniach bardzo subtelnie „owija w bawełnę”, jest ksiądz Golembiewski, podobnie, jak jehowita Macias, podstępny. Nie tylko sam nie podpisał apelu sztokholmskiego, ale pod jego wpływem i presją księzowskiego autorytetu siostry zakonne prowadzące w Świbnie zakład dla ociemniałych, również odmówiły swych podpisów.

Można wierzyć lub nie wierzyć zapewnieniom siostr: Adeli Góreckiej, Feliks Kiełczewskiej, Stefani Muzal i Leokadi Pszczolińskiej, że to wpływ księdza Golembiewskiego zadecydował o ich stanowisku, ale sam fakt, iż ksiądz aktywnie występował przeciwko akcji sztokholmskiej nie ulega wątpliwości.

Stanowisko księdza Golembiewskiego, w sprawie pokoju jest zrozumiałe, jeśli uwzględnimy całą jego „duszpasterską” działalność w Świbnie. W czasie, gdy działa-

ła w Polsce wroga dywersja mikołajczykowska, ks. Golembiewski był jednym z najgorliwszych sympatyków tego „ruchu”, a gdy po kraju rozszła się wiadomość o lubelskim „cudzie”, ksiądz Golembiewski nie omisszał zapewnić o jego prawdziwości i czynić przygotowania do odpowiednio uroczystego uczczenia tego „faktu”.

Ksiądz Golembiewski mieszka w jednym z najpiękniejszych domów w całej okolicy, ale nie starczyło w nim miejsca dla jego parobka i biedny chłopak musi spać z bydlęciem w stajni. Ludzie w okolicy głośno mówią o tym, że ksiądz Golembiewski nie gardzi dobrze zastawionym stołem i w ogóle nie grzeszy zbytnią skromnością w życiu osobistym. Najbliższe otoczenie księdza to kułacy i miejscowi sklepikarze. Wszystko to razem wyjaśnia, dlaczego ksiądz Golembiewski apel sztokholmskiego nie podpisał. Po prostu dlatego, że jest, jak widać z całej jego postawy, wrogiem Polski Ludowej.

W jednym szeregu znalazł się więc ks. Golembiewski i Świadkowie Jehowy — studzy i agenci USA.

Dlatego zarówno agentów amerykańskiego wywiadu — świadków Jehowy, jak i zamaskowanych poczekników podlegaczy wojennych typu księdza Golembiewskiego społeczeństwo Wybrzeża kwalifikuje jednakowo: jako wrogów narodu, wrogów pokoju.

ST. O.

MECHANIZACJA PRAC ZNIWNYCH przyspiesza zbiór plonów

Usprawnić podpisywanie umów przez SOM z mało i średniorolnymi chłopami

Głównym zadaniem, które obecnie stanęło przed rolnictwem jest terminowe i jak najprędzej sprawne przeprowadzenie akcji zniwno-omłotowej. Wcześniej zbiór zbóż umożliwił m. in. zasiew poplonów, które zagwarantują odpowiednie zapasy treściwej karmy dla inwentarza żywego.

Realizując uchwałę prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku do przygotowań do akcji zniwnej włączyły się w br. wszystkie instytucje związane z pracą rolnictwa. Dzięki temu ostateczne przygotowania do zbioru zbóż dobiegają już końca. Doświadczenia zbioru ozimego rzepaku, przeprowadzonego w tych dniach, wykazały, że przygotowania te dały na ogół dobre rezultaty. Koszenie rzepaku, jak i jego zwózka odbywały się sprawnie.

Początkowe trudności, przejawiające się w braku płótna do snopowiązelek i części wymienionych do maszyn, dzięki interwencji WRN zdołano przełamać. Centrala Zoopatrzania TOR poczasz od 15 ub. miesiąca przystąpiła do zaopatrywania SOM, POM i PGR w zamówione przez nie materiały. Materiały te, jak płótno do snopowiązelek, węgiel do lokomobil i inne nie wszędzie są jednak należycie rozprowadzane. Np. powiat gdański dotychczas odczuwa jeszcze pewne trudności przy zaopatrywaniu się w nie. Niedociągnięcia w tym zakresie powinny być jak najszybciej zlikwidowane.

Rolnicy Wybrzeża posiadają ogółem do zżęcia 307.634 ha zbóż, z czego na żyto przypada 150.302 ha, na pszenicę 60.698 ha, na jęczmień 48.772 ha, na owies 46.785 ha i na mieszaniki zbożowe 1.077 ha.

Aby podolać zadaniu i w terminie zebrać wszystkie zboża trzeba było należeć się do tego przygotować. Przede wszystkim więc zwrócono uwagę na remont maszyn zniwnych i omłotowych oraz na zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, zapewnienie odpowiedniej ilości siły roboczej spółdzielniom produkcyjnym i majątkom państwowym.

Ponieważ państwowe ośrodki

maszynowe, obsługujące spółdzielnie produkcyjne i częściowo państwowe gospodarstwa rolne dysponują dostateczną ilością zdanych do użytku maszyn zniwnych, uwagę skupiono na wyposażeniu spółdzielczych ośrodków maszynowych. Początkowo remont maszyn w SOM hamowany był najróżniejszymi brakami, po usunięciu których SOM wykonały jednak do dnia dzisiejszego 96 proc. zaplanowanych napraw. Do dyspozycji indywidualnych rolników SOM stawiają obecnie 590 snopowiązelek, 555 żniwiarek, 25 kosiarek z przyrządami zniwnymi i 513 agregatów omłotowych, tzn. młocarni wraz z siłą napędową. Poza tym ośrodki posiadają 276 traktorów na chodzie oraz 1485 siewników przygotowanych do siewu poplonów i siewów jesienich. Maszynami tymi SOM zdolne są zżąć 30.964 ha zbóż, omłocić 586.000 q ziarna i wykonać różne prace polne, odpowiadające po przeliczeniu ich na orkę średnią, zaoraniu 7.841 ha ziemi.

Celem należytego wykorzystania taboru SOM, chłopci powinni jak najwcześniej zawierać umowy z kierownictwem ośrodków. Dotychczas zamówienia na maszyny wpływają zbyt wolno i podpisano umowy na wykonanie tylko 65 proc. planowanych robót. Obecnie zamówienia zbierają w gromadach wszyscy pracownicy gminnych spółdzielni.

Dzięki ścisłej współpracy komitetów członkowskich z kierownictwem ośrodków najwięcej zamówień na maszyny uzyskano w powiatach: gdańskim, malborskim, kwidzińskim i kościńskim. Najślabiej pod tym względem przedstawiają się powiaty lęborski i kartuski.

Sprawie pełnego wykorzystania taboru SOM musi być poświęcony w obecnym okresie przed rozpoczęciem zbioru podstawowych zbóż w woj. gdańskim, jak największa uwaga. SOM-y powinny zgromadzić taką ilość zamówień, która umożliwi pełne i racjonalne wykorzystanie całego taboru.

Jeśli chodzi o pomoc sąsiedzką, to została ona według doniesień naszych korespondentów, należycie przygotowana. Większość rol-

ników, jak świadczą wypowiedzi na zebraniach gromadzkich, które zwoływane były w całym województwie, doceniła znaczenie wykonania ustalonych planów.

Ze sprawą pomocy sąsiedzkiej wiąże się zagadnienie wykorzystania maszyn zniwnych, będących w prywatnym posiadaniu gospodarzy. W powiecie elbląskim i innych stwierdzono, że część tych maszyn wymaga remontu, właściciele ich zwlekają jednak z jego przeprowadzeniem. W ten sposób bogacze więcej przagną utrudnić terminowe przeprowadzenie zniw. Muszą znaleźć się środki i to przekonywujące bogaczy, że posiadani przez nich labór powinien być w pełni wykorzystany.

Jeśli chodzi o siłę roboczą, to

majątki PGR i spółdzielnie produkcyjne mają zapewnioną pomoc ze strony robotników z miast i młodzieży. Ekipy robotnicze z Gdańska pracowały już w ub. niedziele przy żniwach w powiecie sztumskim. Do wyjazdu na wieś przygotowali się robotnicy trójmiasta oraz zakładów fabrycznych w miastach powiatowych. Młodzież ZMP i „SP” zgłosiła masowo swój udział w pracach zniwnych, a brigady młodzieżowe przeszły nawet odpowiednie przeszkolenie.

Pozytywnie oceniając przeprowadzone przygotowania należy zwrócić uwagę na konieczność utrzymania pełnej mobilizacji wszystkich czynników, które mogą wpłynąć na przebieg akcji zniwnej. (Wls)



Z pobytu wycieczki chłopów polskich na Ukrainie
Na zdjęciu: uczestnicy wycieczki oglądają kombajn typu „Staliniec-6” w caryczańskiej stacji maszynowo-tractorowej
(Foto — AR)

Blisko 3 miln. zł oszczędności na cześć Święta Odrodzenia

Załoga Zakładów Przemysłu Tłuszczowego „Oleo” wykonała swoje zobowiązania

Na naradzie wytwórczej w zakładach „Oleo” w Gdańsku w dniu 6 czerwca br. ślusarz-mechanik tow. Patersek odczytał tekst zobowiązań produkcyjnych ku czci Święta Odrodzenia.

Załoga robotnicza warsztatu po stanowiła wykonać montaż dwóch aparatów do rozlewni butelkowej. Aparaty zostaną wykonane poza planem produkcji. Wartość wykonanej pracy — 950 tysięcy złotych.

Słowa tow. Paterki wywołały burzę oklasków i szeroką dyskusję. — Jeżeli — mówił tow. Kiepiński — warsztat wykona aparaty — to nasz dział produkcji będzie miał możliwość podniesienia wydajności. — Robotnicy działu produkcji naradzili się po cichu, Gucwa szepotał co Kiepińskiemu który przytakiwał mu głową.

Tow. Śliwiński z warsztatu elektrycznego w imieniu załogi za deklarował wykonanie pieca elektrycznego do suszenia motorów. Praca ta miała przynieść 450 tys. zł oszczędności.

Ostatni wystąpił strażacy. Wyremontują oni agregat planowy do gaszenia pożarów. Wartość pracy — 75 tys. zł.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Zgorzelski podsumował zobowiązania, które miały przysporzyć 2 mil. 775 tys. zł oszczędności.

Krótką naradę. — Należy podzielić pracę — mówił Patersek. — Roboty zaplanowane — huk, a zobowiązanie trzeba wykonać.

Do pracy wzięto się ostro. Zadanie było ciężkie. Brakujące elementy precyzyjnych aparatów powinny być oryginalne. Patersek uspokajał towarzyszy: — Co się chłopaki przejmujecie, stempli na częściach co prawda nie będzie, ale pasować będą, już moja w tym głowa.

Każdy chciał Paterkowi coś pomóc, toteż robota paliła się w rękach. Warsztatowcy mówili: — Patersek, nie martw się, rób uważnie, już my z twoją robotą damy radę, abyś ty nie nawalił z tym zobowiązaniem, bo pomyśl co za wstyd.

Patersek się zaciął. Nie wychodził nawet na papierosa. Po tygodniu wieść rozniosła się lotem

ptaka. „Patersek zakłada rozlewaczki”. Schodzili się ludzie podglądać. Każdy patrzył z zazdrością na tego, co pierwszy wykonał zobowiązanie.

Patersek zakreślił ostatni kran i w swym brudnym kombinezonie z czapką skręconą daszkiem na bok poszedł zapalić papierosa.

Wielka hala produkcyjna nie służyła sobie całą masę tajemniczych obiektów. Pampa prożniowa — serce produkcji, pracujące bez zarzutu, wytłaczając po wietrze z olbrzymich rozmiarów kotła. Obok piętrzą się kotły bielników, chłodników podgrzewaczy pary itp. Wokół hali jak wał, ciąg nie się olbrzymia izolowana rura mieszcząca w swym wnętrzu parę o temperaturze 350 stopni C. Cała produkcja zmechanizowana.

Ale nad pracę maszyn czuwa człowiek, który wsłuchany w równomierny stuk aparatów, odgaduje ich potrzeby. Tow. Suchocki wie, co do niego należy, toteż chodzi bezustannie, troskliwe obserwuje maszyny, sprawdza termometry, odkręca syczącą parę.

— Trzeba podtrzymać jeszcze dłuższą wyższą temperaturę — myśli — skróci się przez to czas rafinowania. Tow. Kiepińskiemu

to się przecież niejednokrotnie udawało.

Ale tu nie może jeden drugiemu powiedzieć w paru słowach, jak należy robić, tu trzeba praktyki, wypróbowania różnych sposobów. Dlatego też należy próbować, może uda się osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.

Zresztą, dobrali się robotnicy na tych zmianach, Kiepiński — człowiek mądry i Gucwa też. W ich ręku leży los zobowiązania podniesienia produkcji. Nigdy jeszcze nie byli tacy uważni, jak teraz. Ot, zdawało się człowiekowi, że wszystko jest dobrze, że nie ma nic do zarzucenia, a dopiero teraz, to zobowiązanie wykazało, że były dotychczas usterki, bo zobowiązali się dać 600 tysięcy, a już dali 1.200 tysięcy ponad plan. Sami nie wiedzą jak to się stało, ale pamiętają, że od powzięcia zobowiązania pracują wszyscy trzej uważnie. Dużą pomoc okazali im Kozioł i Michalski, którzy wygotowali i wysalają resztki oleju na kwasy. Praca ciężka, odor kwasów przyparwia o ból głowy, ale stary Kozioł przejął się wykonaniem zobowiązania, robił co mógł, aby tylko w czymś pomóc. Cieszył się jak dziecko z przekroczenia planu.

— Co mogłem to robiłem, aby zobowiązanie wykonać. Moja praca okazała mi się pomocną, bo same dobre chęci nie wystarczą, trzeba i trochę wiedzy. Od czasu zobowiązania dużo się już nauczyłem, przylapałem sam siebie na paru bezmyślnych ruchach, które opóźniały produkcję. Teraz pracuję lepiej. Oplaca mi się to, bo więcej zarabiam i więcej produkuje.

Michalski jest młodym pracownikiem. Słucha uważnie Kozioła... Tak chciałby znać wszystkie tajemnice procesu produkcji. Nauczy się napewno — stary Kozioł wyszkolił sobie następcę. Pracują tylko i myśl — poucza Kozioł młodego — a pewien jestem towarzyszu, że jeszcze nie jedno zobowiązanie wykonamy razem w przyszłości.

Siwy elektryk Śliwiński mówi: — Potrzebny był nam piec do suszenia motorów, kupić nie było gdzie i zresztą zaplanowany nie był. Ale urządziliśmy przyjać zobowiązanie.

— Przechodząc raz koło „Amady”, zauważyłem żelazne pudło na szmelcu, ot myślałem i piec gotów. Zameldowałem sekretarzowi organizacji partyjnej i po paru dniach, pudło było na placu. O po moc nie zwróciliśmy się do nikogo. Zobowiązanie wykonujemy sami. Dzisiaj pudło jest już piecem. Należy jeszcze termometry umontować.

Drzwi się hermetycznie zamykają — wewnątrz polki na motory. Nowe narzędzie produkcji gotowe.

— Trochę pracy nas to kosztowało, ale jesteśmy dumni. Bo co to za zobowiązanie byłoby — mówi Linda, — gdyby nie kosztowało wysiłku, wstyd byłoby innym w oczy spojrzeć! A tak przyjemnie się gawędzi z kolegami, wiedząc co za robotę wykonaliśmy, nie zaniebując się w pracy normalnej. Ot taki Zieliński, Liwiński, Zgorzelski, czy nawet uczeń z USP, który u nas jest na praktyce wakacyjnej — wszyscy wiedzą co to znaczy wykonać zobowiązanie, wiedzą, jak czczyć święto Polski Ludowej, jak przyczynić się do wzrostu produkcji — jak walczyć o pokój i socjalizm. (Z)

Ożywiły się nadmorskie ośrodki wczasów wagonowych DOKP Gdańsk

Dyrekcja OKP w Gdańsku, jeśli chodzi o sprawy socjalne, obok zagadnienia opieki nad matką i dzieckiem poświęca dużo uwagi akcji wczasów rodzinnych.

Z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji, w ścisłym porozumieniu z FWP, uruchomiono już w ubiegłym sezonie letnim w różnych miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskowych kraju pierwsze ośrodki wczasów wagonowych, na zupełnie nowych zasada-

dach, nieznanym w okresie przedwojennym.

Gdańska Dyrekcja OKP uruchomiła z dniem 2 czerwca br. 7 nadmorskich placówek wczasów rodzinnych, z czego 4 na półwyspie Helmskim: w Jastarni, Kuźnicy, Chałupach i Wielkiej Wsi. Pozostałe ośrodki powstały: 1 w Łebie oraz 2 nad Zalewem Wiślanym — w Tołknie i w malowniczo położonym Suchacz-Zamku.

Każdy ośrodek — to kompleks wagonów towarowych w ilości od 30 do 100, odpowiednio przystoso-

wanych do spełnienia roli jednozbojowych „mieszkań na kółkach”. Pracownik wyjeżdżając na wczas z rodziną zabiera ze sobą jedynie bieliznę osobistą i drobne przedmioty codziennego użytku. Na miejscu natomiast otrzymuje do użytkowania wagon, całkowicie wyposażony w meble, pościel, bieliznę pościelową i naczynia stołowe. W każdym punkcie znajduje się stołówka, która wydaje całodienne, pełnokaloryczne wyżywienie. Pracownicy oraz dzieci ich w wieku od lat 2 do 18 korzystają z wczasów bezpłatnie, natomiast za żonę i dzieci powyżej lat 18 wnoszone są opłaty w wysokości od 3.220 zł do 4.750 zł za 14 dni pobytu, w zależności od miesięcznego uposażenia pracownika.

Rozmieszczenie ośrodków w terenie — tuż nad samym morzem i piękno otaczającej przyrody stwarza dla przebywających na wczasach doskonałe warunki wypoczynku. Urządzenia sportowe w postaci boisk do siatkówki i koszykówki, place do zabaw i gier na wolnym powietrzu dla dzieci i dorosłych sprzyjają rozwojowi kultury fizycznej wśród wczasowiczów.

Życie kulturalno-oświatowe kwitnie w ośrodkach wczasowych dyrekcji gdańskiej dzięki temu, że każda placówka posiada własną, obszerną świetlicę dla dzieci i dorosłych. Świetlice otrzymują wydawnictwa codzienne i periodyczne. Do dyspozycji wczasowiczów oddano biblioteki ruchome ZZK, gry towarzyskie, radio. Zespoły świąteczne ZZK, chóry i orkiestry odwiedzają często placówki wczasowe. Organizowane wycieczki krajoznawcze w najbliższe okolice i przejażdżki po morzu dopełniają przyjemności.

Dzięki swojej atrakcyjności, nadmorskie ośrodki wczasów rodzinnych cieszą się wielką popularnością wśród pracowników kołowych. Świadczy o tym cyfra: w pierwszej połowie czerwca br. z wczasów korzystało 52 pracowników i 348 członków rodzin. W okresie wakacyjnym wszystkie miejsca w ośrodkach nadmorskich w liczbie 1120 będą całkowicie wykorzystane.

HENRYK OKOŚCI

500.000 km w powietrzu na samolocie LOT-u

W dniu 10 bm. na lotnisku we Wrzeszczu panował niecodzienny ruch. Załoga w galowych mundurach z bukietami w rękach, obserwowała, krążący wokół lotniska samolot pasażerski.

Nareszcie samolot dotknął kołami ziemi. Wraz z licznymi pasażerami, wyskoczył z kabiny pilot, kpt. Szumowski.



Kpt. Szumowski po zakończeniu pięćsettyśmiu kilometra witalno awaryjnie na lotnisku gdańskim

Powitały go głośnie okrzyki — „Hurra! Niech żyje!”. Przewodniczący rady zakładowej LOT ob. Snopab w imieniu lotników składał kapitanowi Szumowskiemu serdeczne życzenia, mówiąc:

„Życzymy Wam, abyście nie długo święcili swój miliony jubileusz. Pół miliona przejechanych kilometrów winno być dla Was, kapitanie, bodźcem do dalszego wysiłku. Jesteście drugim pilotem w Polsce Ludowej, który w okresie powojennym przeleciał sześćset tysięcy kilometrów.”

Następnie składali kapitanowi życzenia towarzysze pracy: kpt. pilot Kupczewski w imieniu załogi lotniska Wrocław, kapitan Gadowski w imieniu załogi Gdańska itd.

Solenizant, kpt. pilot Szumowski, mówił ze wzruszeniem:

„Koledzy, dumny jestem, że przypadł mi w udziale zaszczyt latać w jednym przedsiębiorstwie lotniczym, które w okresie powojennym nie miało katastrof. W pracy swojej nasładowałem dzielnych pilotów radzieckich. Sam jestem uczniem kapitana floty powietrznej ZSRR TOW. SZWEDOWSKIEGO i pragnę iść w jego ślady.”

(tz)

Krytyka pomogła

Robotnik dyrektorem Fabryki Octu i Musztardy

Kilkakrotnie omawialiśmy krytycznie stosunki na terenie Fabryki Octu i Musztardy. Sprawy te były poruszane na tle korespondencji tow. Kowalewicz, który wskazał na istotne niedociągnięcia w pracy fabryki. Kierownictwo Fabryki Octu i Musztardy nie ustosunkowało się należycie do tej sprawy, przecząc tylko wszystkim zarzutom. Sprawa ta zajął się Komitet Miejski PZPR. Przed kilku dniami w F-ce Octu i Musztardy nastąpiły zmiany na stanowiskach kierowniczych. Dyrektorem został RYSZARD PIETRUSIŃSKI, dotychczasowy robotnik magazynowy, a kierownikiem technicznym — tow. SURYN — referent handlowy. Ponadto awansowano również kilku innych robotników, którzy objęli odpowiedzialne stanowiska w różnych działach produkcji.

OPUSTOSZAŁY BARAK ZNAŁAZŁ WŁAŚCIWE ZASTOSOWANIE

W odpowiedzi na list ob. KARPA, zamieszczony w nr 174 „Głosu Wybrzeża” pt. „Opustoszały barak”, Dyrekcja Administracyjna Akademii Lekarskiej w Gdańsku zawiadomiła redakcję, że barak, znajdujący się na boisku sportowym, przyległym do gmachu Wydziału Farmaceutycznego przy ul. Roosevelta 407 zostanie użyty w połowie na cele administracyjne, a w połowie jako magazyn i suszarnia ziół.

NA UL. SZKLANA HUTA BĘDZIE ZAŁOŻONY PRZEWÓD WODOCIĄGOWY

W nr 157 naszego pisma zamieściliśmy list czytelnika p. t. „Uruchomić uszkodzone pompy na ul. Szklana Huta”. Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. Gdańska zapewniła naszą redakcję, że na ul. Szklana Huta zostanie wybudowany w najbliższym czasie przewód wodociągowy.

BIBLIOTEKA STOCZNI GDYŃSKIEJ JEST JUŻ CZYNNA

W numerze 157 naszego pisma zamieściliśmy artykuł pt. „Niedostępne książki”. Na skutek naszej interwencji rada zakładowa Stoczni Gdynskiej zawiadomiła redakcję, że wydawanie książek

w tamtejszej bibliotece odbywa się już normalnie.

USUNIĘTO NIEDOCIĄGNIĘCIA W PRACY REFERATU BHP

W odpowiedzi na artykuł, zamieszczony w numerze 166 naszego pisma pt. „Dlaczego w Fabryce Druku w Gdańsku nie ma przyzwoitej umywalni”, podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja fabryki ki powiadomili nas, że niedociągnięcia z zakresu BHP zostały usunięte. Ponadto w planie inwestycyjnym na rok 1954 kierownictwo Fabryki Druku w Gdańsku przewidziało poważną sumę na budowę nowej łaźni, szatni i ubikacji.

W najbliższych dniach kierownictwo zakładu zakupi 60 sztuk na ubrania, które zostaną ulokowane w nowej szatni.

BOGACZ WIEJSKI UKARANY

W naszym piśmie poruszaliśmy sprawę wyzyskiwania robotników rolnych, zatrudnionych u bogacza wiejskiego Jana Putryczy, który zwalnającemu się z pracy Janowi Nikołcowi odmówił wydania ziemniaków. Na skutek naszej interwencji sprawę tą zainteresowały się władze. W dniu 21 ub.m. inspektor pracy z Gdyni zwołał w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Wejherowie rozprawę, w czasie której ob. Jan Nikołcz wygrał sprawę, otrzymując należność za pracę oraz zwrot zaległości od Jana Putryczy.

Otoczyć opieką młodzieżowe brygady produkcyjne

Z plenarnego posiedzenia Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego

W Gdańsku odbyło się niedawno II plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego. Referat na temat uchwał IV Plenum KCPZPR wygłosił sekretarz Zarządu Okr. tow. Urbanowicz. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której wzięło udział 23 delegatów.

Młodzież, pracująca w zakładach przemysłu spożywczego nie jest otoczona dostateczną opieką przez rady zakładowe i administrację. Sprawę tę poruszyli tow. tow.: Derązek — z Okręgowego Zarządu, Siwiec — dyrektor Fabryki Zapalek i Koprowski — przewodnik pracy Gdynskich Zakładów Mięśnych. Np. kierownictwo przedsię-

biorstw odnosiło się z wielką rezerwą i nieufnością do zakładania młodzieżowych brygad produkcyjnych pomimo, że brygady takie w innych gałęziach przemysłu miały już duże osiągnięcia. Jedną z najlepszych brygad młodzieżowych w Gdynskich Zakładach Mięśnych miała początkowo do przezwyciężenia wiele trudności wynikłych z niechętnego ustosunkowania się do niej kierownictwa. Twierdzono m. in., że bez dostatecznej ilości starszych fachowców brygada młodzieżowa nie może pracować, co w praktyce okazało się niesłuszne. W Gdynskich Zakładach Mięśnych zatrudniono wiele młodzieży w charakterze uczniów. Nikt

się jednak nimi nie zajmuje, wyznaczono im takie same normy jak i dla starych wykwalifikowanych robotników. Młodzież ta powinna jeszcze uczyć się. Szkoleniem uczniów w Gdynskich Zakładach Mięśnych powinni zająć się czeladnicy.

Jak wykazała dyskusja, niektóre rady zakładowe są często mało aktywne. Np. w Gdynskich Zakładach Mięśnych, jak stwierdził tow. Miller, w radzie zakładowej pracuje jedynie przewodniczący. Również źle rozłożona jest praca w radzie zakładowej gdynskiego „Bacutilu”.

Wskutek takiej organizacji pracy rady zakładowe nie wywiązują się ze swych obowiązków. Np. w „Bacutilu” pominięto grupę robotników przy przydziale mleka. Rada zakładowa nie zwróciła się o to, aby usunąć z karygodne niedopatrzenie. Nikt też nie zwrócił uwagi na to, że ze względu na specjalny charakter pracy, robotnicy „Bacutilu” szybciej zużywają ubrania ochronne. Robotnicy z konieczności muszą często sami kupować nowe kombinizony.

Rada zakładowa Gdynskich Zakładów Mięśnych nie zainteresowała się dotychczas faktem, że pomieszczenia szatni są nieodpowiednie. Mokra ubrania ochronne, które składa się w ciasnym pokoju, nie mogą dobrze przeschnąć do następnego dnia i robotnicy chodzą w wilgotnej odzieży.

Dyskusję podsumowali: sekretarz Zarządu Głównego tow. Kuźba oraz sekretarz Zarządu Okręgowego tow. Urbanowicz. Mówcy zwrócili uwagę na konieczność otoczenia większą opieką nowych kadr oraz ich szkolenie. Niedociągnięcia w działalności rad zakładowych należy usunąć przez wprowadzenie kolegiatnych form pracy. Inspektorzy, którzy kontrolują działalność rad, powinni nie tylko krytykować ale przede wszystkim wskazywać, na czym polegają niedociągnięcia i jak należy je usuwać.

Praca aktywistów Związku

Zawodowego Spożywców podnieśli się na wyższy poziom po przeszkoleniu ich na specjalnych kursach, które zostaną zorganizowane w najbliższym czasie. Na kursach tych szkolić się będą mężowie zaufania, przewodniczący rad zakładowych itd.

Nowe kadry aktywistów przyczynią się niewątpliwie do usunięcia dotychczasowych niedociągnięć i błędów w pracy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego.

(I)

OŻYWIONY RUCH TURYSTYCZNY NA WYBRZEŻU



Na zdjęciu: wycieczka szkolna z Ostrołki oprowadzana przez przewodnika Orbisa — Helenę Tarasiewicz — zwiedza Gdynsk

LICZNE WYCIECZKI przybywają codziennie na Wybrzeże

Ruch turystyczny na Wybrzeżu, wzmagając się z każdym tygodniem. Z głębi kraju przybywają coraz liczniejsze wycieczki, pracowników fabryk, hut i kopalni, PGR i instytucji społecznych. W przeciwieństwie do ubiegłych lat, tegoroczne wycieczki ujęte są w ramy planu turystycznego, nad którego realizacją czuwa „Orbis”.

Planowanie wycieczek umożliwiło należytą ich obsługę, przygotowanie odpowiedniej ilości kwaterek i posiłków, zapewniło im przewodników itp.

Gdańska Dyrekcja Okręgowa „Orbis”, przygotowała się na przyjęcie kilkudziesięciu tysięcy osób, przyjeżdżających w bieży. sezonie na wycieczki. Gdańsk dysponuje obecnie kilkoma tysiącami łóżek, dużą siecią stolówek oraz 35 wyszkolonymi przewodnikami. Pomiędzy „Orbisem”, a dyrekcją kolei, nawiązana została ścisła współpraca, która umożliwia planową komunikację kolejową. Dyrekcja kolei uczyniła ogromny wysiłek, by wszy-

scy wycieczkowicze mieli wygodny przejazd specjalnymi pociągami wycieczkowymi.

W okresie „Święta Morza” „Orbis” obsłużył 15 pociągów wycieczkowych, które przewiozły 17 tys. ludzi. W czerwcu obsłużył ponad 30 tys. osób, oraz uczestników wycieczek jednodniowych, przybywających z bliższych okolic.

Szczególnie duży napływ wycieczek spodziewany jest w dniach 22—23 lipca. Według dotychczasowych zgłoszeń, w dniach tych przybędzie na Wybrzeże 6 tys. osób z głębi kraju, w tym z Wierzbika i Czeszochowy — 1.400 osób, Biel-ska — 500, Wrocławia — 500, Łodzi — 1.500, Katowic — 1.000, Warszawy około 500. Pozostałe zgłoszenia napłynęły z innych miast.

Szczególną uwagę poświęca obecnie „Orbis” obsłudze dzieci, wyjeżdżających na kolonie i obozy. W okresie od 26 czerwca do 4 lipca „Orbis” przewioził ponad 25 tys. dzieci do różnych dzielnic kra-

ju. Dzieci te przewieziono 11 pociągami specjalnymi lub zarezerwowanymi wagonami. W Gdańsku i Gdyni utworzono punkty informacyjne „Orbisu”. Wszystkie pociągi z dziećmi, znajdują się przez cały czas jazdy pod opieką przedstawicieli „Orbisu”.

Gdańska dyrekcja przedsiębiorstwa „Orbis”, prowadzi również kilka ośrodków turystyczno-wczasowych, m. in. dwa stałe ośrodki w Juracie i Jastarni, i dwa wiejskie w Steganie i Ryjewie. Ośrodki stałe obejmują łącznie 10 domów wypoczynkowych. W Steganie przebywa obecnie 250 osób, a w Ryjewie 120.

Ośrodki te cieszą się dużą popularnością wśród czasowiczów. W najbliższych dniach w Steganie i Ryjewie wystąpią będą zespoły artystyczne oraz odbędą się wieczory autorskie znanych pisarzy. (Ork.)

W Gdańsku i Gdyni powstaną doskonale wyposażone „Domy Dziecka”

W Warszawie i Poznaniu cieszą się ogromnym powodzeniem „Domy Dziecka”, w których można kupić wszystkie towary potrzebne dziecku do ubrania, zabawy i nauki.

Podobne „Domy” powstaną za kilka miesięcy również w Gdańsku i Gdyni. Różnić się one będą od „Domów” w Poznaniu i Warszawie urządzeniem wnętrza i wielkością. Pierwszy z tych „Domów” — we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 59/61, zajmować będzie 3 piętra. W 25 stoiskach, rodzice będą mogli kupować wszelkie towary dla dzieci do 10 lat.

Równocześnie w „Domu” znajdzie się fryzzeria dziecięca i tzw. „raj dziecięcy”. W „raju” dzieci będą mogły bawić się pod opieką pielęgniarki, nie przeszkadzając rodzicom w zakupach. Wnętrze „Domów” urządzane są przez wybitnych architektów. Zdobą je będą rzeźby i plafony, ilustrujące bajki Krylowa, La Fontaine'a i innych bajkopisarzy. Podobny „Dom” — nieco skromniejszy powstanie też w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej 33/5.

Otwarcie pierwszych na Wybrzeżu „Domów Dziecka” planowane jest na listopad br. „Domy” organizowane są przez gdańską dyrekcję MHD.

Wesoło spędzają wakacje w górach dzieci z Wybrzeża List z kolonii letniej w Sokołowcu

Do redakcji naszej napływają listy dzieci, które wyjechały na kolonie letnie. Poniżej zamieszczamy fragmenty jednego z nich:

„My, dzieci kolonii letniej w Sokołowcu w woj. dolnośląskim chcemy napisać coś o sobie. Jesteśmy po raz pierwszy w górach. Jest nas tu bardzo dużo. Podzieleni jesteśmy na 4 drużyny. Drużyna ma drużynową i przewodniczkę. Okolica jest tu ładna. Wieś nasza leży w dolinie. Wokół są góry porośnięte lasem. Czujemy się tu dobrze, chodzimy codziennie na wycieczki. Z każdej wycieczki przynosimy materiały do gablotek. Mamy ładną świetlicę, w której zbieramy się na zabawy i słuchamy audycji radiowych. Mamy tu dużo owoców. Ciągłe przebywamy na powietrzu.

Wdzięczni jesteśmy Polsce Ludowej za to, że możemy w kąpieli spędzać w górach, za stałą opieką nad nami, za okazaniem nam tyle troskliwości. Toteż po wakacjach staniemy ze zdwojoną energią do pracy i nauki i w ten sposób oddamy coś naszemu Państwu Ludowemu.”

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

List ten jest jednym z wymownych dowodów dobrej organizacji kolonii i doskonałych warunków wypoczynku, jakie znalazła na nich młodzież. Letnie obozy znajdują się niemal we wszystkich zakątkach Polski. Dzieci Wybrzeża, poza koloniami organizowanymi nad mo-

rzem i jeziorami Szwajcarii Ka szubskiej, wyjechały także do woj. pomorskiego i dolnośląskiego.

Po skończonym turnusie wrócą do domu zdrowe i wypoczęte. (Y.)

O właściwy kierunek wychowania młodych artystów

Z wystawy gdynskiego Liceum Sztuk Plastycznych

Niedawno w tzw. „Pawilonie rzemiosła” w Sopocie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego gdynskiego Liceum Sztuk Plastycznych, połączone z rozdaniem dyplomów absolwentom i wręczeniem nagród najlepszym uczniom.

Jednocześnie otwarta została wystawa prac uczniów i uczennic liceum. Wydaje się, że urządzenie takiej wystawy było w pewnym stopniu przedwczesne, gdyż nie pozbawia ona niestety w pełni dodatkowego wrażenia.

Najciekawszymi fragmentami wystawy są niewątpliwie ekspozycje dzieł fotografiki i malarstwa. Należy przyznać, że pod względem techniki wykonania zdjęcia znajdują się na dość wysokim poziomie. Kilka zdjęć świadczy o właściwym stosunku przyszłych artystów — fotografów do tematów, związanych z życiem społecznym („Murarz”) A. Lembińskiego oraz „Zetempowcy czytają książkę” (R. Szulgin). Natomiast zdjęcie J. Szczerbowicza „Junak SP” wykazuje brak zrozumienia istotnej treści obranego tematu, czego wynikiem jest niewłaściwe, zbyt pompatyczne ujęcie. Absolwent liceum Krywałd wystawia zdjęcia wyraźnie formalistyczne, zdradzające naśladowictwo wzorów fotografiki zachodniej. Zdjęcie portretowe — praca L. Wiśniewskiej, umieszczona w centrum wystawy, zdradza po wien brak skromności ze strony kierownictwa liceum.

Zastrzeżenia może wywołać wystawa prac malarzkich. Kompozycja większości rysunków i obrazów razi jeszcze nieudolnością i świadczy o braku wytrwałej pracy nad opanowaniem sztuki malarzkiej. Wśród dziesiątków wystawionych obrazów, zaledwie kilka poświęconych jest tematom aktualnym.

Pod względem wykonania te „aktualne” obrazy odznaczają się szczególnie niskim poziomem. Jest

to niewątpliwie częściowo również skutkiem niedostatecznego zrozumienia sensu wydarzeń, które posłużyły jako temat.

Obrazek Kostekskiego „Boks” robi wrażenie naśladowictwa ilustracji do demoralizujących amerykańskich książek dla dzieci. Również w obrazach Puzdrowskiego („Wspomnienia z teatru”) i „Światelko w lesie”) widoczny jest wpływ „kultury” zachodniej: ponury nastrój, bezideowość, demoralizująca treść, łączą się ze słabością kompozycji.

W niewielu tylko wypadkach tematem obrazu jest praca (nie podpisany autor — „Ursusy w orce”, Heiger — „Traktor w orce”, niepodpisany autor — „W hucie”) i to wszystko. Widać jednak i z uczniami nie pracowano dostatecznie nad tymi obrazami i nie ułatwiono im znalezienie właściwej formy ujęcia tematu.

Szczególnie dziwnym wydaje się, że w wielu wystawionych obrazach postacie ludzi nie mają twarzy, albo mają w jej miejsce białą plamę, w najlepszym wypadku zaś tylko do lekkiego podobieństwa twarzy — bez wyrazu, bez uchwycenia charakteru i typowych cech postaci.

Dyrekcja liceum może zgłosić swój sprzeciw wobec powyższych uwag krytycznych: przecież istnie-

je teoria, że są to dopiero uczniowie i nie stać ich na doskonałe ukazanie charakterów i cech typowych, więc niech lepiej wcale nie malują twarzy. Taka „teoria” jest fałszywa, bo właśnie w szkole uczyć trzeba przyszłych artystów najważniejszego — ukazania w obrazach człowieka, t.j. tego, co stanowi i stanowiło zawsze istotną treść prawdziwej sztuki, opartej na zasadach realizmu socjalistycznego. Bogate doświadczenia wszystkich szkół sztuk plastycznych w ZSRR wykazują przecież, iż młodzi ich absolwenci posiadli technikę rysunku oraz ogólny kunszt artystyczny.

Formalistyczny kierunek wychowania młodzi jest zwykłym na jego propagatorach. Gdy formalisci i ich uczniowie stykają się z realnym życiem, zawsze okazuje się, iż brak im umiejętności znalezienia właściwej, sugestywnej i artystycznej formy dla ukazania w obrazach tematów, zaczerpniętych z prawdziwego życia. A bez tej umiejętności nie ma nie tylko sztuki, lecz nawet dobrego, artystycznego rzemiosła.

Sopocka wystawa świadczy o nie zawsze właściwym kierunku kształcenia młodych kadr w gdynskim Liceum Sztuk Plastycznych. Nie wolno tego pominąć przy omawianiu dorobku szkoły. (a. an)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

10 reżowników na kierowników masarń, 10 piekarzy na kierowników piekarni zatrudni natychmiast w powiecie morskim PZGS „Samopomoc Chłopska”. Zgłoszenia w referacie personalnym, Wejherowo, ul. Dworcowa 1. 1759/k

Pracownika obznajomionego z planowaniem inwestycyjnym zatrudni natychmiast: Zakład Wodociągów i Kanali. M. Gdyni, ul. Witomińska 19/21. 1755/k

Księgowego przedsiębiorstw miejskich zatrudni od zaraz prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wejherowie. Wynagrodzenie ryczałtowe. Zgłoszenia kierować do prezydium MRN w Wejherowie, Plac Wejhera 8. 1756/k

Rutynowany pianista do orkiestry w dużym przedsiębiorstwie w Gdańsku potrzebny od zaraz. Warunki do omówienia. Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń R.S.W. „Prasa”, Gdańsk, Gdynskich Kosynierów 11 pod „Pianista”. 1757/k

Kwalifikowaną maszynistkę piszącą w języku rosyjskim zatrudni natychmiast: Centralny Zarząd Przemysłu Okręgowego, Gdańsk, ul. Jana z Kolna 31. 1768/k

Kierowców samochodowych z prawem jazdy I klasy, poszukuje od zaraz PKS — Gdynia. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Kadr, ul. Węglowa 22. 1770/k

ZGUBIŁEM przepustkę służbową z fotografią. Proszę oddać w stocznii, Oddział Transportowy. Kurek Franciszek, Elbląg, Fredry 19. 1766/g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Gdańsk nr 2342, odcinek zameldowania na nazwisko Bednarek Edward. 1771/g

ZGUBIONO legitymację por tową nr 5801, na nazwisko Słowik Jan. 1772/g

Narada kierownictwa gdynskiego PDT z konsumentami

Kierownictwo i rada zakładowa Powszechnego Domu Towarowego w Gdyni urzędza 14 bm. o godz. 17 w „Domu Kolejarza” pierwszą naradę z konsumentami. Udział w niej wzięć mają oprócz delegatów rad zakładowych gdynskich przedsiębiorstw i instytucji, klienci PDT. (I)

Ciekawa wystawa TPPR przy P.P. „Polcarga”

Koło TPPR przy PP „Polcarga” urządziło w świetlicy zakładowej wystawę poświęconą życiu ZSRR. Na 7 planszach został zobrażony twórczy dorobek kraju radzieckiego na polu techniki, kultury i sztuki. W przejrzyście sposób uwidoczniono też na nich różne formy współpracy i pomocy Związku Radzieckiego w odbudowie Polski.

ZGUBIŁEM przepustkę służbową z fotografią. Proszę oddać w stocznii, Oddział Transportowy. Kurek Franciszek, Elbląg, Fredry 19. 1766/g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Gdańsk nr 2342, odcinek zameldowania na nazwisko Bednarek Edward. 1771/g

ZGUBIONO legitymację por tową nr 5801, na nazwisko Słowik Jan. 1772/g

ZŁOŻ OFIARĘ NA T P D

Ogłaszajcie się w „Głosie Wybrzeża”

Teatry

Gdańsk — Teatr Wielki — „Sprawa Anny Koterskiej” o godz. 19.30.
Gdynia — Teatr Dramatyczny — „Gołębie serce” o godz. 19.30. (zw. zaw. — częściowo sprzedane)
Sopot — Teatr nieczynny.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Śpiewak nieznan”, doz. od lat 14. Poc. seansu o godz. 17, 19, 21; w niedzielę o godz. 15.
Wrzeszcz — Capitol — „Legitymacja partyjna”, Poc. seansów o godz. 17, 19, 21. Film dozwol. dla młodzieży od lat 14.
Oliva — Polonia — „Droga do sławy”, doz. od lat 10. Godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Baltyk — „Młodzi marynarze” komedia radziecka, doz. od lat 7. Godz. 16.30, 18.30, 20.30.
Sopot — Polonia — „Oni mają ojczyznę”, doz. od lat 14. W godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15.
Gdynia — Warszawa — od 5 do 19 „Kłopotliwe alibi”, dramat prod. franc., doz. od lat 18. Godz. 17, 19, 21.
Gdynia — Atlantic — „Przybrana córka”, doz. od lat 18. Godz. seansów: 16, 18.30 i 21. W niedzielę i święta o godz. 14.
Gdynia — Goplana — „Maszenna”, doz. od lat 12. Godz. 16.30, 18.30 i 20.30. W niedzielę i święta o godz. 14.30.
Gdynia — Grabówek — Fala — „Dzieci ulicy”, film prod. włoskiej, doz. od lat 16. Godz. 18.30 i 21, w niedzielę i święta o godz. 16.
Gdynia — Chylonia — Promień — „Pustelnia parmeńska”, seria II. film. prod. francuskiej, doz. od lat 18. Godz. 19 i 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na środę 12 lipca 1950 r.

5.00 — Początek aud., 5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Streszcz. wiad. poran., 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 — Koncert, 6.00 — Streszcz. wiad. poran., 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Streszcz. dzien. poran., 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 13.25 — Program, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Prawo i życie, 14.55 — Koncert, 15.30 — Aud. dla dzieci, 15.50 — Muzyka, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 17.00 — Koncert, 18.15 — Pog. sport, 18.20 — Pieśni, 18.30 — Muzyka, 18.40 — Opowiadanie, 19.00 — Aud. Gł. K. K.F., 19.15 — Koncert, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Melodie oper., 21.00 — Koncert Chopinowski, 21.30 — Wzręcznica radiowa, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program, 23.15 — Muzyka, 24.00 — Hymn i koniec aud.

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Kogo gościł na wczorasz — opr. Józef Balcerak, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze, 14.20 — Komunikaty i muzyka, 14.30 — Aud. dla kobiet „Kobiet z Uzbekistanu” — montaż, 14.45 — Muzyka fortepianowa, 15.55 — Muzyka, 16.20 — Amatorskie zespoły świetlicowe, 16.45 — Aud. dla młodzieży, 22.20 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.35 — „Ogniska” — obrazki w opr. Zb. Rawicza, 24.45 — Muzyka tańeczna.

Stosuj margarynę w kuchni

Komsomolcy ze statku „Biruta”

Na Bałtyku od sześciu dni trwa sztorm. Statek „Biruta” dwa dni stał w porcie, oczekując na pomyślną pogodę. Trzeciego dnia rano — kapitan I. Rozkow i pierwszy jego zastępca I. Awort zwołali zebranie załogi. Większość jej stanowili komsomolcy. Tow. Awort, który doskonale znał wartość załogi, przemówił:

— Wypełniliśmy już plan przewozu za II kwartał, przewożąc ponad normę kilka tysięcy ton towaru. Jasne jest dla wszystkich, że rozpoczynać rejs w czasie sztormu nie jest rzeczą łatwą. Lecz dla uczczenia 10-lecia radzieckiej Floty, oby dobrze wypełnić swoje zobowiązania — winniśmy wyruszyć niezwłocznie na morze.

Moda załoga jednomyślnie przyklasnęła tym słowom. Nie upłynęła godzina, jak „Biruta” wyruszyła w kolejny swój rejs.

Burza rozszalała się na dobre. Najlepszy sternik na statku, komsomolec Sergiusz Siemionow, w ciężkich warunkach nie szczędził wysiłku, by utrzymać statek na kursie.

W tym czasie przy paleniskach pracowali najlepsi palacze — komsomolcy: Aleksy Szewkoplas i Anatol Sławiński. Obejmując wachtę przyrzekli: „ciśnienie pary utrzymamy według normy”. Ileż trzeba było wy dobyć z siebie zawziętości i męstwa, by dotrzymać tej śmiałej obietnicy...

Noc minęła w walce ze sztormem. Komsomolcy — marynarze Anatol Bukarew, Aleksy Grigoriew, bosman Mikołaj Czeremuchin, palacze Jur Miesnikow, Iwan Kowalew, Wasyl Chromow, — maszyniści — Mikołaj Krysini, Mikołaj Grigoriew — udowodnili tej nocy, że są wysokiej klasy pracownikami morza.

Nad ranem, kiedy statek wpływał do Zatoki Fińskiej, burza przycichła. Powiał pomyślny wiatr — sprzyjający zwiększeniu szybkości statku. Komsomolcy postanowili nadrobić stracony czas, by w terminie wejść do Leningradu.

Z nową siłą rozwinęło się wśród załogi zawodnictwo, tak jakby dla młodych marynarzy nie istniało zmęczenie. Toteż wkrótce załoga ujrzała złocistą kopułę Issakowskiego Soboru i maszt admiralicii.



W Związku Radzieckim wszyscy robotnicze organizowane są w różnorodnych formach. Na zdjęciu: pływający dom wypoczynkowy „Komuna Gorkiego”

Kolejny ponadplanowy rejs w II kwartale został pomyślnie zakończony.

Przy nauce

W „Czerwonym kąciku” na statku wieczorami panuje cisza. Komsomolcy — palacze Aleksy Szewkoplas i Karol Erinsz oraz marynarz Wiktor Nikitin pochylili głowy nad podręcznikami; rozwiązują trudne zadania algebraiczne lub przeglądają historię rodzinnego kraju. Obok nich palacz Iwan Kowalew dyskutuje ze starszym mechanikiem statku, Kirilowym.

Komsomolcy na „Birucie” nie tylko pracują, lecz uczą się „po stachanowsku”, podnosząc w ten sposób swoje kwalifikacje zawodowe. Niedawno odkomenderowani zostali do szkoły morskiej w Rydze marynarze Mikołaj Jenin i Aleksander Wysocki. Obecnie przy gotowaniu się do wstąpienia do tej uczelni 4 komsomolcy: Kowalew, Nikitin, Erinsz i Szewkoplas. W ciągu dwóch lat pomagali im w tej pracy starsi, doświadczeni członkowie załogi.

Organizacja partyjna na statku dokłada starań, by młodzież stale pogłębiała swą wiedzę. Sekretarza organizacji Lwa Tropa często można spotkać na dyskusji z młodymi marynarzami, bądź też sprawdzając ich konsepekty. Kiedy po egzaminie, przeprowadzonym przez marynarza Jakimowa okazano się, że palacz Diatarin i marynarz Siemionow niedostatecznie opanowali VIII rozdział „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)” — zebranie partyjne orzekło, że jest to rzecz niedopuszczalna. Wkrótce też sekretarz mógł przekonać się, że za niedbanie to zostało zlikwidowane.

O morskiej przyjaźni

Inne znów zebranie załogi, poświęcone zostało zagadnieniu koleżeńkiej współpracy młodych marynarzy. Kiedy Sergiusz Siemionow zapytał czy słusznie postąpił palacz Jegor Pribyłow, spóźniając się na wachtę, na zebraniu zawrzało. Marynarz Aleksy Grigoriew wzburzonym głosem oświadczył:

— Nie, nie, towarzyszu! U nas marynarzy przyjaźń przejawia się przede wszystkim w uczciwym i rzetelnym stosunku do pracy innych towarzyszy. Jeśli na przykład ja utrzymuję w czystości pokład, a powiedzmy Anatol Bukarew przy zmianie wachty nie oddaje mi go w należytym porządku, to znaczy, że nie postępuje po koleżeńsku, i nie tak jak powinien postępować towarzysz.

— Słusznie mówi Aleksy — wtórzył Szewkoplas. Nas palacze obowiązują taka oto zasada: choć byś nawet już zeszedł z wachty, ale szaleje sztorm, to zobowiązany jesteś pomagać kolegom. Zasady tej przestrzegamy, lecz Pribyłow ją złamał. Po uciążliwym rejsie był krótki postój. Każdy miał ochotę być choć przez chwilę na brzegu. Jegor myśląc tylko o sobie, nie przyszedł punktualnie na

wachtę. Naruszył ustawę o dyscyplinie pracy i pozbawił zasłużonego odpoczynku swego towarzysza. Tak nie postępują komsomolcy!

Marynarze jednomyślnie napiętnowali postępowanie Pribyłowa.

— Przyjaźń wśród marynarzy powinna być silniejsza i serdeczniejsza, jak w innych środowiskach — mówił na tym zebraniu Lew Trop. Często w ciągu wielu miesięcy pływamy oddaleni od rodzinnego kraju. Nie opuszcza się statku w takie dni i trudno znaleźć gdzieś przyjaciela. I dlatego staje się rzeczą nieodzowną, ażebyśmy ze sobą najserdeczniej współzyszyli i pomagali sobie wzajemnie we wszystkich poczynaniach: w pracy zawodowej i w nauce, — dzielili ze sobą radości i trosknoty.

Sprawność fizyczna

Sport jest najmiłym zajęciem młodych marynarzy w czasie wolnym od pracy. Rozwijając kulturę fizyczną — kształcą oni w sobie ambicję, męstwo i szybkość orientacji, — które powinny być nieodzowną cechą marynarza, pragnącego dobrze wypełniać swoje obowiązki.

Zamiłowania sportowe są różnorodne. Często w porze wieczornej wolni od służby marynarze obserwują treningi bokserów. Szczególnym uznaniem cieszą się towarzyskie spotkania najwybitniejszych

na statku pięściarzy Anatola Bukarewa i Wiktora Nikitina, który jest głównym organizatorem zajęć w zakresie kultury fizycznej na statku i ma opinię doskonałego, wszechstronnego sportowca.

Najulubieńszą jednak rozrywką młodzieży jest gra w piłkę nożną. Latem nie zdarza się postój, w czasie którego nie rozegranoby meczu.

Komsomolcy „Biruty” lubią także uprawiać wioślarstwo i jachting.

W czasie ostatniego postoju w porcie leningradzkim załoga „Biruty” dowiedziała się o apelu załogi motorowca „Vilnius” w sprawie rozwoju sportu wśród marynarzy. W związku z tym komsomolcy „Biruty” postanowili, że wszyscy członkowie załogi powinni pracować w jednej z sekcji sportowych i zdobyć jeszcze w roku bieżącym odznakę sportową. Postanowienie to realizowane jest obecnie w całej pełni.

A. PARFIENKOW.
(„Morskiej Floty”)

Z ŻYCIA MARYNARZY-KOMSOMOLCÓW NA KRAŻOWNIKU „MOŁOTOW”



Starszy marynarz Jeremienko prowadzi pracę kulturalno-rozrywkową wśród młodocianych członków załogi

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Kina objazdowe nie powinny omijać Sobowidza

Gromada Sobowidz pow. gdańskiego, licząca 800 mieszkańców od przeszło roku omijana jest

przez kina objazdowe, mimo, że posiada specjalnie do wyświetlania filmów przystosowaną salę.

Przed rokiem kina stale gościły w naszej gromadzie. Dziwnym więc wydaje się fakt, że obecnie dojeżdżają one do innych pobliskich wsi, o malej stosunkowo liczbie mieszkańców, pomijając Sobowidz. Takie postępowanie „Filmu Polskiego” wywołało zrozumiałe rozgoryczenie mieszkańców, którym wyświetlane filmy dostarczały milej rozrywki kulturalnej.

Apelujemy przede do kierownictwa kin objazdowych woj. gdańskiego o odcienienie większą opieką gromady Sobowidz.

CZŁONKOWIE KOLA ZMP W SOBOWIDZU

OD REDAKCJI. Dyrekcja „Filmu Polskiego” powinna planowo kierować pracą kin objazdowych. Nie można faworyzować jednych miejscowości z pominięciem drugich. Sądymy, że prosba ZMP-owców z Sobowidza spotka się z pełnym zrozumieniem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. DZIERŻAN ZDZISŁAW. Wyższa Szkoła Handlu Morskiego znajduje się w Sopocie przy ulicy Armii Czerwonej 101.

B. M. — Anonimowo nadesłanych prac redakcja nie rozpatruje. Radzimy Wam nadsyłać do nas korespondencje na tematy, omawiające życie Waszego zakładu pracy.

OB. TRAWICKI — KOŚCIE RZYNA. Wnioski racjonalizatorskie należy przysłać do prezydium WRN w Gdańsku, adresując do „skrzynki usprawnień pracy”. Po rozpatrzeniu przez odpowiednią komisję, która stwierdzi jego celowość, pomysł Wasz znajdzie ewentualnie zastosowanie.

GŁOS SPORTOWY

Lekkoatleci gdańskiego „Kolejarza” zorganizowali zawody propagandowe w Kartuzach

Niedawno Gdański Okręgowy Zw. Lekkoatletyczny zwrócił się z apelem do wszystkich podległych sobie klubów, na terenie trójmiasta o nawiązanie ściślejszej współpracy z ośrodkami sportowymi w terenie.

Pierwszy na apel odpowiedział ZKS „Kolejarz — Gedania”, który w ubiegłą niedzielę zorganizował propagandowe zawody lekkoatletyczne w Kartuzach.

Impreza stojąca na dość wysokim poziomie wywołała duże zainteresowanie i przyczyniła się do dalszego popularyzowania tej pięknej dyscypliny sportu na tamtejszym terenie.

Jesteśmy przekonani, że piękna inicjatywa, podjęta przez lekkoatletów „Kolejarza — Gedania” nie minie bez echa i w najbliższym czasie również i inne kluby gdańskie zorganizują cykl pro-

pagandowych imprez w ośrodkach, w których życie sportowe rozwija się dotąd słabo. Kluby te powinny nawiązać ściślejszą łączność ze wsią.

Ludowe zespoły sportowe na terenie naszego województwa nie znajdują często dostatecznej pomocy i opieki ze strony gdańskich klubów sportowych. Pragnąc by wychowanie fizyczne i sport objęły najszersze masy robotnicze — chłopskie — musimy zagadnieniu temu poświęcić więcej uwagi niż dotychczas.

J. ALBRECHT

NOTATKI SPORTOWE WYBRZEŻA

5 MINUTOWE AUDYCJE RADIOWE GKKP

Począwszy od dnia 5 lipca wprowadzone zostały stałe audycje radiowe Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Odbývają się one w każdą środę na falę ogólnopolskiej w programie II o godz. 19.00.

KOŁO SPORTOWE DOKP WYGRYWA W ŁASKOWICACH

Sekcja tenisa stołowego koła sportowego przy DOKP w Gdańsku rozegrała w ub. niedzielę w Łaskowicach mecz ping-pongowy z tamtejszym ZZK, wygrywając w stosunku 16:0.

CHYCHŁA WYLECZYŁ SIĘ Z KONTUZIJI

Najlepszy bokser Polski wagi półśredniej Chychła wyleczył się już z kontuzji, odniesionej w czasie walki z Dębiszem w mistrzostwach Polski. Popularny pięściarz rozpocznie wkrótce normalne treningi.

KLASA „C” POWIEKSZYŁA SIĘ O 2 KLUBY

Klasa „C” okręgu gdańskiego powiększyła się o dwa nowe kluby piłkarskie: ZKS „Gwardia” Starogard i WKS „Legia” (Elbląg).

Mikołaj Asanow

6)

SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

— Rozejrzyjcie się wpięrow dokładnie, potem będziecie wydawać sądy. Wiem, że każdy propagandysta jest trochę poetą, a przecież to jest proza życia — samymi tylko odczytami planu nie wykonamy.

— Nie uważacie więc, że poezja pomaga w wykonaniu planu? Ja uważam, że wiersze, których zresztą sam nie piszę, bardzo pomagają... Dla przykładu: dlaczego tu u was istnieje taka dysproporcja — w biurze sufity się walą, a wy macie gabinet ministerialny? Uważajcie, by jakiś poeta nie opisał waszego gabinetu...

Ponomariew zaśmiał się i powiedział:

— Przede wszystkim w tym gabinecie przyjmuję cudzoziemców, po drugie sam trzy ćwierci życia tutaj spędzam, po trzecie naczelnik nie jest maszyną, trzeba mu stworzyć pewne warunki, po czwarte to nic nie kosztowało, wszystko co tu widzicie, zebrano z zatopionych statków...

— Przecież nie o to idzie, że u was jest ładnie — ale o to, że dookoła was jest brzydko i to jest właśnie źle... Inni pracownicy też mało czasu spędzają w biurze...

— Hmm, tak — zmieszał się Ponomariew — nie pomyślałem o tym... jeśli pozwolicie, to do tej kwestii jeszcze wrócimy... — Ponomariew pochylił się nad papierami, okazując w ten sposób, że jest bardzo zajęty.

— Ani teraz, ani będąc na zachodzie, nie miałem na to czasu.

Dziewczyna roześmiała się wesoło i wyszła z gabinetu.

— Wybaczcie, towarzyszu sekretarzu, ale muszę się spieszyć jeśli nadszedł deadweight, tj. — zaświadczenie o pojemności, to znaczy, że i sam statek angielski będzie tu lada chwila.

Kudriawcew spojrzał w okno, przez które istotnie widać było zbliżający się angielski statek. W odróżnieniu od innych statków towarowych, na jakie Kudriawcew miał możliwość patrzeć podczas pobytu zagranicą, zbliżający się statek wyglądał schludnie i przyjemnie. Przypuszczalnie właściciel jego nie cierpiał na skąpstwo — chorobę angielskich właścicieli statków. Zazwyczaj oszczędzali oni na wszystkim: na odżywianiu załogi, na sprzącie, na farbie do malowania.

Kudriawcew mógł już odczytać nazwę statku — „Speed”.

— Co to za statek?

— Należy do niejakiego Jowesa. Chodzi jak zegarek. Handluje wyłącznie z nami. Raz na trzy tygodnie zawija regularnie do naszego portu. A na naukę angielskiego będziecie musieli nacisnąć, towarzyszu sekretarzu.

— I ja tak myślę, tylko, że w angielskie słowa chciałbym wtłoczyć stachanowską treść. Premię za pośpiech (dispatch) wypłacają nam właściciele statków, ładujemy więc po stachanowsku. Na razie możecie pochwalić się tylko jednym stachanowcem — Czubenko.

— A jego uczennica, Kriukowa?

— No, to znaczy, że macie aż dwóch stachanowców? Czy to nie za mało, jak na taki duży kolektyw?